

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 36 (1333) 17 XII 1982 r. Cena 5 zł

### DLACZEGO PAN ODCHODZI?

Zapytaliśmy inż. Juliana NOWAKA, zastępcę naczelnika dzielnicy Nowa Huta.

— Z wyraźnym żalem mówią o Pańskim odejściu pracownicy Urzędu Dzielnicy.

— Miło mi to słyszeć. Czasem ludzie mówią o przełożonym: dobrze że idzie.

— Zanim przejdziemy do meritum sprawy pozwól sobie zapytać o przebieg kariery zawodowej. Jak Pan osiągnął tak wysoką funkcję w Nowej Hucie?

— No cóż, po gimnazjum poszedłem do wojska. Ukończyłem tam Podoficerską Szkołę Łączności Radiowej. Przeszedłem do rezerwy, na krótko zatrzymałem się w Radzie Narodowej jako

(Dalszy ciąg na str. 5)

### ZDRADZAMY NIESPODZIANKĘ!

JUŻ ZA TYDZIEŃ, 23 GRUDNIA, UKAŻE SIĘ W SPRZEDAŻY SPECJALNE, ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE WYDANIE „GŁOSU NOWEJ HUTY” W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI 16 STRON. W NUMERZE SZCZEGÓLNIE STARANNIE DOBRANY NA TĘ OKAZJĘ BOGATY SERWIS INTERESUJĄCYCH PUBLIKACJI, WIELKI KONKURS RYSUNKOWY Z CENNYMI NAGRODAMI (WARTOŚCI PONAD 25 TYS. ZŁ!), KRZYŻÓWKA Z HASŁEM, HUMOR I ROZRYWKA. CENA NUMERU 10 ZŁ.

JUŻ DZIŚ ZACHĘCAMY DO JEGO ZAKUPU I LEKTURY. PAMIĘTAJ — ŚWIĘTA I NOWY ROK Z „GNH”!



### REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Wszyscy czy tego chcą czy nie, pozostają pod przemożnym wpływem szerokiego strumienia wiadomości i informacji nadchodzących z gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie. Wysoka Isba — o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu — pobija rekord parlamentarnej aktywności. Nie wiem czy stosownie jest powtarzać tego przypomnienie. Wspomnienie o rekordzie. Akurat w tym miejscu wyścigi i pościgi nie są tymi elementami, które byłyby najistotniejsze. Fakt jednak pozostaje faktem.

O historycznej sesji w dniach 13 i 14 grudnia wiemy wszyscy w zasadzie wszystko. Nie zamierzam powielać żadnych wiadomości ale wyraźnie przypomnieć o decyzjach Sejmu podjętych w tych dniach wiąże się z dalszym ciągiem refleksji.

Zacząć muszę znów od sejmowej debaty, tyle że wcześniejszej. Chodzi o 20 posiedzenie plenarne w dniu 2 grudnia br. Jak wiadomo sprawy gospodarskie i finansowe dominowały tego dnia w porządku dziennym na Wiejskiej. Z ujawnionych przy okazji tego posiedzenia ówczesnych, chciałbym przypomnieć pewien ich fragment dotyczący zadłużenia naszego kraju. Podane liczby będą bowiem właśnie refleksji i skojarzeń.

Jak ujawniono, zadłużenie Polski w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych — po uwzględnieniu salkadanych spłat — w 1983 r. wzrosło o dalsze 250 (Dokończenie na str. 5)

### MUNDUR ZDOBI, ALE RÓWNIEŻ ZUBOWIĄZUJE

JERZY DANEK

30 listopada z inicjatywy grupy młodych pracowników Kombinatu powstał w HiL załączek Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. We wtorek, 14 grudnia w siedzibie ZF ZSMP inicjatorzy Ruchu spotkali się z innymi członkami hutniczej załogi, uczestniczącymi w pracach istniejących już na terenie naszej dzielnicy i miasta ogniwaach PRON. Zebranie miało spełnić dwa zadania. Po pierwsze zamierzano w jego trakcie wyłonić prezydium Tymczasowej Rady PRON w HiL (co też uczyniono, wybierając 10 osobowy zarząd z przewodniczącym JÓZEFEM HOJDĄ z ZH, oraz jego zastępcą JANEM MATUSZEM, również z Zakładu Stalowniczego), po drugie nakreślić podstawowe cele działania Ruchu w hucie. Wokół tego ostatniego zagadnienia koncentrowała się też dyskusja. Generalnie przesłanie kombinatowego PRON-u nie budzi w zasadzie wątpliwości: tworzy się on po to, aby przełamywać istniejące po dziś dzień w załodze HiL podziały. Stąd PRON w zakładzie pracy musi się stać przede wszystkim platformą do swobodnej lecz rzeczowej politycznej dyskusji, dyskusji prowadzącej do reanimacji wiary w socjalizm.

### PRON w Kombinacie

### OKREŚLIĆ CELE DZIAŁANIA

To bardzo dużo, ale czy wszystko? Nie — mówiono podczas wtorkowego spotkania. Musimy zająć się konkretnymi, tym co najbardziej doskwiera naszej załodze: problemem płac, mieszkań, odzieży robotniczej itp. Oczywiście, nie można tu powielać działań innych istniejących w HiL organizacji i administracji Kombinatu, ale PRON winien wesprzeć te

(Dokończenie na str. 7)

Ci wspaniali chłopcy w swoich błękitnych mundurach, chciałoby się rzec patrząc na tych chwackich junaków! Coraz więcej spotykamy ich wśród hutniczej załogi, ale nie tylko. Także w przychodniach lekarskich i na Pogotowiu; nie ma co ukrywać, są i tacy — niestety — którzy przynoszą swym zachowaniem i awersją do pracy, wstyd mundurów. Dobrze iż stanowią tylko odsetek całości, ale i tak o ich paru wybrykach głośno jest w naszym hutniczym środowisku.

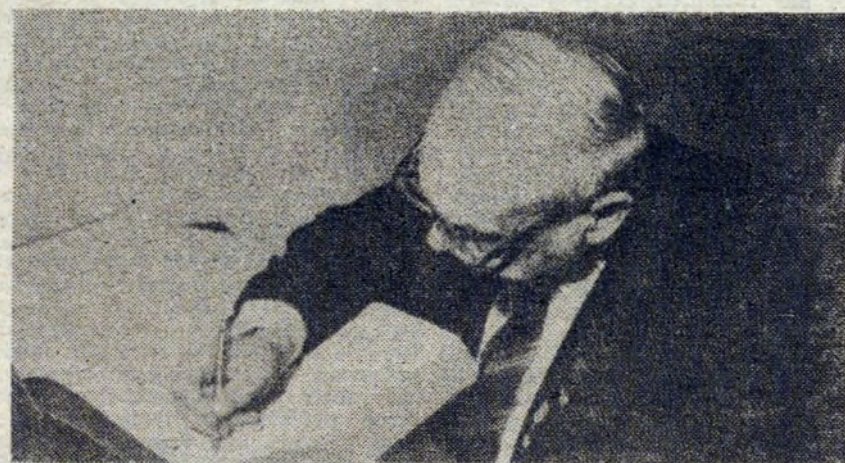
Pierwsi junacy do Oddziału Obrony Cywilnej przyszli w dniu 17 listopada. Dziś oddział liczy już kilkaset osób; przystąpił do wykonywania zadań obrony cywilnej na rzecz Kombinatu. Ci młodzi ludzie pracują w większości na

b. trudnych stanowiskach pracy, gdzie praca najcięższa i jednocześnie wakatów najwięcej — w Zakładzie Wielkopięcowym, w Zakładzie Stalowniczym, w Zakładzie Transportu, w ZMO i w Walcowniach. Niezależnie od pracy odbywają służbę wojskową.

W niedzielę 12 grudnia na stadionie KS Wanda w Nowej Hucie odbyło się uroczyste słurowanie wszystkich oddziałów Obrony Cywilnej z terenu województwa miejskiego krakowskiego. Z Nowej Huty do słurowania przystąpiły dwa oddziały — wykonujące zadania na rzecz Kombinatu HiL i — na rzecz „Budostalu”. Jak zawsze przy takiej okazji dużo było rodzin, krewnych, „osieroconych” czasowo dziewczyna...

(Dalszy ciąg na str. 6)

### Jeszcze o wizycie N. K. Bajbakowa



(B) Z powodów technicznych nie mogliśmy w poprzednim wydaniu — uzupełniając relację z wizyty wicepremiera ZSRR, przewodniczącego „Gospplanu” — zamieścić ani tego zdjęcia ani opublikować treści wpisu dokonanego przez naszego Gościa w księgę honorową Kombinatu. Choć od wizyty upłynęło już dziesięć dni sądzimy, że warto z treścią tego wpisu zapoznać załogę KM HiL. Jak wynika to z lektury tekstu nie ma on charakteru wyłącznie kurtuazyjno-protokolarnego. Oto jego treść:

Z wielkim zainteresowaniem zapoznałem się z pracą Kombinatu im. Włodzimierza Ilicza Lenina — symbolu nienaruszalnej przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego. Zaznałbym się także z Waszymi trudnościami i kłopotami. Narod radziecki zrobił wszystko co możliwe, aby zapewnić normalne warunki pracy Kombinatu. Deklaruje również dalszą pomoc — w najszerszym zakresie — w rozwiązaniu szczególnie istotnych problemów Kombinatu.

Zyczę załodze słynnego Kombinatu sukcesów w pracy i dużo szczęścia osobistego!

Wicepremier ZSRR Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania N. K. Bajbakow

### NIE NAŚLADUJMY CHOMIKA

MAGDALENA RUSEK

Chomik, skądinąd sympatyczne zwierzątko już od dawna jest symbolem polskiego zaopatrzenia. Ten, kto chomikuje — to dobry gospodarz, kto tego nie robi — fajtlapa i nieudacznik.

Zamawianie, kupowanie, składanie, byle więcej, więcej, więcej. Zapelnianie półek i magazynów. Dzielenie na kupki — na pewno się przyda, musi się przydać, właściwie niepotrzebne ale może kiedyś? Niefrasobliwe zamawianie. Zapasowy obłęd. Wariacki taniec, w którym ogół uczestniczy, a przyglądają mu się wyłącznie jednostki.

Ci, którzy poznali zasady organizacji pracy w innych krajach, zwłaszcza zachodnich, opowiadają po powrocie niemalże niestworzone historie. Kierownik, mistrz, czy brygadzieta podnosi słuchawkę i zamawia. Za godzinę, czy dwie przyjeżdża samochód i przywozi wszystko, co zostało w zamówieniu wyszczególnione. Zapasów się nie robi, bo i po cóż. A w Polsce? U nas uważa się, że tworzenie i zwiększanie zapasów na każdą uzasadnioną i nieuzasadnioną potrzebę jest warunkiem istnienia i działania każdej firmy. Bez zapasów nie ma produkcji, jest krach i bankructwo. Powiększają się więc składowiska rzeczy niebędą...

(Dalszy ciąg na str. 8)



**SESJE POPULARNO-NAUKOWA** poświęconą 100-leciu Polskiego Ruchu Robotniczego zorganizowano 15 grudnia w zespole Szkół Elektrycznych nr 2. W programie: prelekcja „Współczesne problemy ruchu robotniczego”, którą wygłosił dr Kazimierz Cwik oraz rostrzygnięcie konkursu związanego z tematem sesji. Jego laureatem został Igor Styn z Liceum Ogólnokształcącego nr III.

**ZHAO DEXIN** — attache handlowy ambasady ChRL w Polsce oraz Zhang Dachung — przedstawiciel Chińsko-Polskiego Towarzystwa Okręgowego przebywali w Kombinacie 16 grudnia. Celem wizyty było uściślenie terminów dostaw produkowanych przez HiL blach gorąco — i zimno walcowanych, których łącznie 45 tys. ton zakupią u nas w tym roku chińscy kontrahenci.

**Z ALGERIU POWRÓCIŁ** już do kraju pełnomocnik Kombinatu HiL, kierownik ekip naszych specjalistów, dr inż. Czesław Drożdż. Stanowisko po nim objął inż. Stanisław Gabrys. W Kombinacie Metalurgicznym w Annabie (Algeria) kilka wydziałów (koksownia, aglomerownia i wielkie piece) rozpoczęło już wstępną produkcję. Eksperti z naszej huty pomagają w pokonywaniu różnych przeszkód i trudności wiążących się już teraz ze wstępną eksploatacją. Umowa o współpracy i pomocy opiewa do sierpnia przyszłego roku, wszystko wskazuje jednak na to, że na życzenie kontrahenta algijskiego, kontrakt zostanie przedłużony.

**KIEROWNIKOWI KATEDRY MEDYCYNY PRACY** i Chorób Zawodowych, docentowi Edwardowi Kieciowi, decyzją Rady Państwa przyznano tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego.

**DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE** wykonując i przekraczając plany dobowe uzyskują ostatnio stalownicy (prawie tysiąc ton stali ponad plan do 13 bm), walcownicy z walcowni gorącej blach (dotatkowa produkcja wyniosła 3,6 tys. ton blachy), walcownicy ze slabinga (ich nadwyżka sięga 8,5 tys. ton slabów) oraz walcownicy z walcowni drobnej (przekroczyli plan o 1,5 tys. ton).

**NIE WYKONALI ZADAŃ** produkcyjnych koksownicy, którym zabrakło do planu 4,1 tys. ton koksu. Słaby jest rezultat wielkopieczników: niedobór wyniósł 2,1 tys. ton surówki. Nie wykonali również planów walcownicy z walcowni blach karoseryjnych (minusowe saldo wynosi 1,1 tys. ton blachy), z Wydziału Rur Zgrzewanych (niedobór 449 km rur stalowych) i z Bochni, gdzie niedobór blach transformatorowych oraz prądnicowych wyniósł 370 ton.

**JESZCZE NIE ZOSTAŁ URUCHOMIONY** wielki piec nr 4, chociaż jego suszenie po remoncie dobiegło końca. Dylematem, który musi być rozwiązany jest brak koksu dla tej jednostki. Jeżeli i ta przeszkoda zostanie już pokonana, nie nie stanie na przeszkodzie zadmuchaniu pieca.

**DZIAŁACZE b. ZMS** z terenu Nowej Huty spotkali się 14 bm. w Ośrodku Tradycji Ruchu Młodzieżowego. Po wstępnym omówieniu informacji przewodniczących ZE i ZD ZSMP, K. Chrzanowski i A. Brzeziński o pracy ich związku, b. zetemesowy zobowiązali się wspierać, każdy w swoim miejscu pracy, działania organizacji młodzieżowej. W spotkaniu uczestniczyli i sekretarz KD PZPR, Zdzisław Kosiński. Komisja Historyczna Ruchu Młodzieżowego, która to spotkanie zorganizowała, liczy, że inni aktywiści b. ZMS włączą się do jej pracy. W każdy czwartek zapraszają do ośrodka tradycji w szkole nr 80, os. Na Skarpie, od godz. 17.

**80-GODZINNY REMONT** przebiegał w tym tygodniu ciąg walcowniczy ZG/G-2. Trwa również remont pieca martenowskiego nr 8, obliczony na 1296 godzin. W poniedziałek o 14.10 przekazano natomiast do użytku kocioł parowy nr 5.

**BRAKI WAGONÓW** i nierytmiczne dostawy wsadu są przyczyną nie najlepszych wyników produkcyjnych w ZPH w Bochni. W ciągu 14 dni grudnia wykonano jedynie 30,2 proc. planu w zakresie blach transformatorowych i 35,1 proc. w profilach giętych.

**ZACZĘŁA SIĘ PRZEDSPRZEDAŻ KARNETÓW** na konfrontacje filmowe. Mimo niebagatelnej ceny — 850 zł, chętnych do nabycia nie brakuje.

**W NOWOHUCKIEJ KOMENDZIE** ZHP trwają przygotowania do konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która odbędzie się 18 bm. Powołano komisję, która opracowała projekt uchwały

Załogę Kombinatu od roku 1974 reprezentuje 9 radnych w Radzie Narodowej m. Krakowa oraz 29 radnych w Dzielnicowej Radzie Narodowej Nowa Huta. Są oni zorganizowani w zakładowy zespół radnych KM HiL, w którym uczestniczy również nasz poseł na Sejm PRL tow. St. Baranik. Ocena działalności nowych radnych, podjęta przez egzekutywę KF w trakcie kolejnych obrad 15 bm. była ogólnie pozytywna. Zdecydowana większość radnych jak W. Biegun, E. Cisowski, B. Gądek, W. Mikrut, A. Pacyna, H. Piechocka, E. Rogala, T. Sak, St. Suchoński, Z. Wójcik, St. Żmuda z dużym zaangażowaniem osobistym spełnia swe społeczne obowiązki, przede wszystkim na forum rady, jej komisji jak i w swym środowisku tj. wśród wyborców z naszych osiedli. Natomiast działalność ta znacznie mniej jest widoczna w macierzystych jednostkach Kombinatu zarówno indywidualnie jak i zbiorowo jako zespołu

Z egzekutywy KF

## Działalność radnych z Kombinatu

radnych. Sytuacja taka utrudnia radnym działanie dla zrealizowania uzasadnionych postulatów załogi, przedstawienia problemów Kombinatu na sesjach rad i na forum ich komisji. Ponieważ dotychczasowe wysiłki w tym kierunku przynosiły tylko połowiczne rezultaty, egzekutywa — na wniosek I sekretarza KF K. Miniura — zawiąskowała opracowanie przez zakładowy zespół radnych planu spotkań i narad zespołu w 1983 r. z członkami dyrekcji Kombinatu, kierownictwem organizacji społeczno-politycznych i w zakładach Kombinatu. Będzie on podstawą systematycznej współpracy obydwu stron w roku przyszłym. Równocześnie egzekutywa KF przekazała

na ręce E. Cisowskiego i St. Żmudy wyrazy uznania i podziękowania dla naszych radnych za ich społeczną pracę w okresie obecnej niełatwej kadencji.

W ramach prac przygotowawczych do konferencji sprawozdawczej fabrycznej organizacji partyjnej, której termin ustalono na 15 stycznia (sobota) 1983 r., egzekutywa postanowiła odbyć dwa posiedzenia plenarne KF. Tematem plenum 22 grudnia br. będzie ocena pracy komisji KF a plenum 4 stycznia 83 r. przedyskutuje i zatwierdzi materiały dla delegatów na konferencję.

J.CH.

## KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZE PZPR

### ZH: Odzyskiwanie zaufania

Z udziałem sekretarza KF PZPR Stanisława Korzenia obradowała 16 bm. Konferencja Sprawozdawcza partii w Zakładzie Stalowniczym. Sprawozdanie z półrocznego okresu pracy złożył I sekretarz KZ Waław Morawski. Wynika z niego, że partia w ZH ma za sobą okres politycznego rozchwiania, że licząca blisko pół tysiąca członków organizacja w istotny sposób wpływa na życie zakładu. Wybrani w ostatnich, na wskroś demokratycznych wyborach aktywni funkcyjni nabraли doświadczenia i coraz lepiej potrafi kierować POP. Mankamentem jest jednak słabe działanie najniższych ogniw — grup partyjnych — które z racji swego bezpośredniego styku z całą załogą mogą najmocniej oddziaływać na jej postawy.

W dyskusji, w której zabierali głos tow. tow.: Madej, Kupiec, Jaśko, Zawiejski, Koprowski i występujący w podwójnej roli — delegata i reprezentanta dyrekcji KM HiL — Razowski, dominowały dwa nurty: ideowa konsolidacja partii i sytuacja produkcyjna ZH w zmieniających się, w wyniku reformy, zasadach gospodarowania.

M. in. stwierdzono, że proces oczyszczania się partii z elementów zbędnych nie został zakończony. Odeszli ci, którzy znaleźli się w PZPR przypadkowo, nie rozumiejąc odpowiedzialności wynikającej ze wstąpienia do niej, nieidentyfikowali się z partyjnym programem. Ale pozostało jeszcze wielu, którzy wstąpili jedynie dla kariery i do swej partyjności przyznają się tylko wówczas, gdy jest to im potrzebne, nie zaś wówczas, gdy trzeba bronić racji partii. Organizacje w wydziałach i oddziałach odzyskują zaufanie. Coraz częściej pracownicy zwracają się do partii ze swymi sprawami, widząc w niej obrońcę interesów robotniczych. Mała jednak nadal jest wśród członków PZPR i aktywni wiedza polityczna.

W sprawach produkcyjnych wiele mówiono o brakach w zatrudnieniu i przyczynach tego zjawiska. Upatrywano je głównie w nierozwiązanych sprawach płacowych i mieszkaniowych, które stawałyby na wyższym miejscu zawód hutniczy. Podejmowano sprawy wydajności i dyscypliny pracy, o motywacyjnych funkcjach systemu wynagrodzeń a także o wielu szczegółowych problemach produkcji. Pewne

kontrowersje wywołał pogląd o prerogach administracyjnych. Większość delegatów zgodziła się jednak ze zdaniem, że powszechne niezadowolenie budzi nie tyle nadmiar urzędników, co niska jakość ich pracy, bezduszny stosunek do petentów, brak odpowiedzialności za powierzone im do załatwiania sprawy pracowników.

Z dyskusji warto przytoczyć dwa znamienne stwierdzenia dyr. Razowskiego: **Najtrudniejszym problemem we wdrażaniu reformy gospodarczej jest przewyższenie myślenia wyniesionego z czasów funkcjonowania systemu nakazowego.** Rządziej zastanawiamy się, co mamy sami zrobić, by osiągnąć wyższą efektywność produkcji. Częściej wskazujemy na niedociągnięcia i oczekujemy, że ktoś wyżej z mocą swej decyzji zmieni niekorzystną sytuację. **W socjalistycznym przedsiębiorstwie będziemy wymagać, by doзор był dozorem socjalistycznym.** Nie będziemy interesować się prywatnymi poglądami, ale w pracy, w zakładzie, będziemy od dozoru bezwzględnie żądać socjalistycznej postawy. (now)

### ZK: Bez koksu nie będzie stali

Wręcz tragiczny stan techniczny zakładu spowodował, że dyskusja na tamtejszej konferencji sprawozdawczej 14 bm. koncentrowała się wokół problemów produkcyjnych. Wprawdzie wiązano je ze sprawami wychowawczymi, socjalnymi i szeroko rozumianą polityką gospodarczą kraju i Kombinatu, ale i tak, jak bumerang wracały w głosach dyskutantów konkretne przykłady dalszego, postępującego szybciej od remontów, popadania w ruinę pieców koksowniczych, urządzeń załadowczych itd. Jeśli nawet wypowiedź traktowała o upadku moralności pracy (J. Wosik, T. Krzemieński), to zaraz podkreślano, że w tych warunkach trudno właściwie wymagać zaangażowania. Przez ostatnie dziesięciolecie — mówiono — w skutek niedopracowań inwestycyjnych, spartaczonych roboty przez wykonawców, świadome przekładanie remontów, choć stan techniczny wymagał natychmiastowego do nich przystąpienia, doprowadzono zakład do stanu, za który w latach pięćdziesiątych lub sześćdziesiątych czekałby kryminal.

Tak więc znacznie więcej czasu poświęcono sprawom, o których na wstępie mówił kierownik ZK Andrzej Bleinert, niż zawartym w sprawozdaniach KZ i Komisji Rewizyjnej przedstawionych przez I sekretarza KZ Edwarda Łęckiego i przew. KR Stanisława Olechowskiego.

Jednak dyskusja nie była, co dość często się zdarza, jedynie zgłaszaniem pretensji i postulatów pod adresem wyższych władz. Wskazywano na możliwości, mimo wszystko, lepszej pracy zakładu. Wiele awarii — stwierdzono — jest wynikiem nie dopilnowania przez dozór, zawnionego przez pracowników balaganu. Ale przy stałym braku ludzi, łatanym, jak się da, przy aktualnym stanie urządzeń, i tak produkcja Zakładu Koksochemicznego jest duża. Podkreślano to również w swym wystąpieniu uczestniczący w konferencji dyr. Janusz Rożnowski. Wymogi jednak na przyszłe lata są znacznie większe.

Od produkcji ZK zależy w decydującym stopniu i wzrost produkcji stali i jej wyrobów. Program — mówił sekretarz KF Stanisław Korzeń — dyrekcji Kombinatu zakłada poważne wspomoczenie ZK. Na tle wielu innych przedsiębiorstw krakowskiego ten program prezentuje się korzystnie. Powinien zapewnić hucie systematyczny i bezkolizyjny rozwój produkcji, wzrost płac pracowników i poprawę warunków socjalnych. W obradach wziął również udział sekretarz KF Stanisław Brożyna. (now)

### W Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym

W czwartek 16 bm. obradowała tu konferencja sprawozdawcza KZ z udziałem tow. tow. K. Miniura, St. Korzenia i J. Martyki oraz dyr. nac. KM HiL tow. E. Pustówki. Relację z niej zamieścimy w następnym wydaniu „Głosu”.

## REFLEKSJE OBYWATELSKIE

(Dokończenie ze str. 1)

mid. zł i wyniesie 2 biliony 370 miliardów złotych.

Wstrzymajmy się od ocen czy to bardzo dużo czy średnio. Zakłócenia równowagi bilansu płatniczego rozpatrywać bowiem trzeba relatywnie do wielu czynników: uprzemysłowienia kraju, poziomu techniki tego uprzemysłowienia, zasobów naturalnych — rodzimych surowców, stanu gospodarki (prężny, średni, czy rachityczny) i wielu jeszcze czynników. Jakimi Polacy mamy szanse pozbyć się tego olbrzymiego ciężaru? Formuła tego felietonu jak i jego objętość nie pozwala mi na szerszy wywód na ten temat. Ograniczę się jedynie do jednego a właściwie dwóch elementów warunkujących bezpośrednio nasze wyjście z zadłużenia. Są nimi spokój społeczny i jakość pracy. Bez wewnętrznego spokoju efektywnej i wydajnej pracy nie pozbedziemy się paraliżującego brzemienia długów.

Stan wojenny będzie niebawem zawieszony. Przypomnę — choć to niepopularne, iż była to jedyna z możliwych do zbudowania tam przed postępującą lawinowo anarchią nie tylko spodziewana ale wyraźnie zapowiedziana na słynnym randomskim posiedzeniu KKP. Nie ludźmy się. Wbrew zdrowemu rozsądkowi zawieszenie stanu wojennego niektóre grupy osób jak i poszczególni ludzie będą chcieli i wykorzystają na ponowną próbę „zamieszania” w narodzie. Są przeciw temu przewidziane odpowiednie zabezpieczenia, ale dużo zależy od rozważności i mądrości obywateli naszego kraju.

Znowu nieoryginalna i mało popularna refleksja, ale uniknąć jej nie sposób. Bez ogólnonarodowego poparcia wyrażonego w rozważde, powadze i zrozumieniu naszej sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej nawet te widoczne dziś wątki poprawy w naszym kraju mogą zostać zaprzepaszczone. Przegrane.

Kto tego chce? W imię jakich racji? Odpowiedzi na te pytania każdy udzielił sobie musi sam. REDAKTOR

### STANISŁAW MISZCZYK

emerytowany pracownik Wydziału Remontowego ZH/H7, nieodżałowany kolega i współpracownik, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami branżowymi za długoletnią pracę w K. HiL odszedł od nas na zawsze dnia 12.12.1982 r.

Odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Rakowickim odbędzie się dnia 20.12.1982 r. o godz. 12.00.

Pozostali w głębokim żalu RODZINA I KOLEDZY Z PRACY



# INFORMATOR

Nr 10 ZAŁOŻYCIELSKIEGO KOMITETU  
ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW NSZZ KM HiL

## E. KSIĄŻKIEWICZ PRZEWODNICZĄCYM TYMCZASOWEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU w KM HiL

Po oficjalnym zarejestrowaniu hutniczej organizacji związkowej dokonano w łonie grupy kierowniczej na szczeblu Kombinatu wewnętrznej reorganizacji. Z wielu powodów było to konieczne przed rozpoczęciem kolejnego etapu działalności. Przewodnictwo Związku w wyniku dokonanych zmian przejął Edward KSIĄŻKIEWICZ, pracownik Zakładu Wielkich Pieców.

Po rejestracji Związek przestał istnieć samodzielnym Komitetem Założycielskim. Jego funkcję przejął Tymczasowy Zarząd NSZZ Pracowników Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina.

W ostatnich dniach zmieniła się również siedziba Zarządu. Przeniósł się on do budynku „S” (pokój 125).

### ZWIĄZEK PORĘCZYŁ

Na wniosek Tymczasowego Zarządu NSZZ p. KM HiL Zakładu „ZM” w porozumieniu z Zarządem Fabrycznym oraz kierownictwem jednostki organizacyjnej na dotychczasowych stanowiskach pozostało czterech pracowników zakładu, którzy mieli być przeniesieni w drodze administracyjnej do innych wydziałów huty.

Nie trzeba dodawać, iż decyzje o przeniesieniu „w trybie administracyjnym” podjęto wobec wspomnianych za przekroczenia zasad współzależności społecznego w środowisku pracy. Związkowe poręczenie wystarczyło, by kierownictwo zakładu odstąpiło od swej pierwotnej decyzji. Poręczenie to zobowiązuje jednak również poręczającego...

### KOMISJE SOCJALNE PO REJESTRACJI ZWIĄZKU

Panuje taka opinia obiegowa, że z końcem bieżącego roku automatycznie przestają funkcjonować powołane w każdym zakładzie pracy komisje socjalne. Nie jest to zgodne z prawdą. Co będzie dalej z Komisją Socjalną na szczeblu Kombinatu i z komisjami socjalnymi niższych szczebli? Odpowiedzi na powyższe pytania udzieliło zebranie członków komisji socjalnych i członków tymczasowego zarządu NSZZ Pracowników Kombinatu HiL z przedstawicielem dyrekcji huty na czele z dyrektorem Bolesławem Szkutnikiem.

Stwierdzone dobitnie, że komisje socjalne w naszej hucie odegrały doniosłą rolę w okresie obowiązywania stanu wojennego, pracowały coraz lepiej i sprawniej, udzielały wszelkiej pomocy załodze. Dobrze zastąpiły nieobecne w tym czasie Związki Zawodowe.

Automatycznego rozwiązania komisji jednak być nie może. Są one tak długo potrzebne i tak długo muszą funkcjonować, aż wybrane zostaną zarządy związkowe wszystkich szczebli w HiL. Mimo, że NSZZ Pracowników Kombinatu HiL uzyskał już pełnię praw, komisje socjalne pozostaną nadal dla dobra całej załogi, partnerem i pomocnikiem Związku. Po wyborach, albo wejdą w skład organizacji związkowych jako ich komisje strukturalne albo przestaną istnieć. Dziś pracują nadal na pełnych prawach i należy się do nich zwracać, tak

jak dotąd, we wszystkich sprawach socjalnych i bytowych.

*(B) Decyzja o dalszym działaniu komisji socjalnych mimo zarejestrowania Związku Zawodowego hutników — organu przedstawicielskiego załogi, zajmującego się również tą dziedziną, którą dotąd władaty komisje — wydaje się słuszną. Po pierwsze, związek zawodowy będący w fazie organizacji, nawet po ustawowym rozpoczęciu pełnej statutowej działalności, tj. po 1 stycznia 1983 r. ma zbyt wiele „na głowie” własnych spraw wewnętrznych, by mógł — bez uszczerbku dla interesów załogi — w pełni przejąć działalność wyspecjalizowanych jednostek wypełniających w okresie przejściowym ważne funkcje. Po wtóre, nie stoi na przeszkodzie, by do wyborów przedstawiciele tymczasowych struktur związkowych uczestniczyli w podejmowaniu decyzji, by brali udział w codziennych pracach komisji. Nie chodzi przecież o prestiż, czy o niepożądaną ambicję, lecz o to by najlepiej wypełniać swe służebne funkcje wobec załogi. To cel podstawowy.*

*Chodzi również i o to, by przejmowanie kompetencji oraz uprawnień nie zaczynało się od jakiejś sztywnej kalendarzowej daty, lecz od okresu, w którym nowy wódz socjalnymi interesami załogi będzie do tej funkcji w pełni przygotowany. Jeśli użyć sportowej terminologii, chodzi o to, by przejęcie kompetencji i funkcji odbyło się jak w dobrej sztafecie, w której przejmowanie pateczki odbywa się co prawda w biegu, ale płynnie...* (RED)

# Jaki będzie tryb i przebieg wyborów

W poprzednim numerze „Głosu” omówiliśmy najważniejsze postanowienie ordynacji wyborczej obowiązujące w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym Pracowników Kombinatu HiL. Mowa była o trybie i zasadach wyborów — grupowych, wydziałowych, oddziałowych, zmianowych, wydziałowych, zakładowych organizacji związkowych, ponadto — Zarządu Kombinatu oraz przewodniczących tych ogniw. Dziś o wyborach komisji rewizyjnej.

**KOMISJE REWIZYJNE** — zakładowe i samodzielnych wydziałów wybierane są na zebraniach, natomiast Komisję Rewizyjną Kombinatu wybiera się będzie na zebraniu delegatów. Liczba członków komisji zakładowych i samodzielnych wydziałów powinna wynosić od 3 do 5, natomiast Komisji Rewizyjnej Kombinatu — 10 proc. składu Zarządu Zw. Kombinatu, ale nie mniej niż 9 członków. Górną granicę składu Komisji Rewizyjnej Kombinatu ustala w głosowaniu jawnym walne zebranie delegatów. Wybory komisji rewizyjnej odbywają się w głosowaniu tajnym. Przewodniczącego lub jego zastępcę wybiera się w głosowaniu jawnym do składu komisji. Wyniki wyborów podaje Komisja Rewizyjna do wiadomości walnego zebrania.

**PRZEBIEG ZEBRAŃ WYBORCZYCH.** Zebranie wyborcze wybiera w głosowaniu jawnym przew. zebrania, którego zadaniem jest prowadzenie zebrania zgodnie ze statutem Związku i z ordynacją wyborczą. Porządek zebrania wyborczego jest następujący: przedstawienie sprawozdania z realizacji programu, przedstawienie programu działania Związku, dyskusja, wybory. Zebranie wybiera na wstępie po wyborze prowadzącego zebranie: komisję mandatową, której zadania są ogólnie znane, komisję matkę, której zadaniem jest ustalenie — na podstawie zgłoszeń — listy kandydatów do władz związkowych, komisję uchwał celem opracowania, na podstawie dyskusji i zgłoszonych wniosków, uchwały.

**KANDYDATÓW DO WŁADZ ZWIĄZKOWYCH** zgłasza się ustnie na zebraniu wraz z podaniem uzasadnienia. Członkowie komitetów założycielskich NSZZ Pracowników Kombinatu HiL zachowują prawo delegata na walne zebranie danego szczebla. Lista kandydatów do władz zostaje zamknięta po trzykrotnym zapytaniu czy są jeszcze jakieś zgłoszenia. Jeśli ich nie ma — listę się zamyka. Zebranie przystępuje do omówienia zgłoszonych kan-

dydatów. Można kierować pytania, ale pytania dotyczące spraw osobistych są uchylane przez przewodniczącego zebrania. Po omówieniu kandydata odbywa się głosowanie jawne za umieszczeniem go na liście wyborczej. Kandydat musi otrzymać 50 proc. plus jeden głos, aby być umieszczonym na liście. Po ustaleniu listy kandydatów do władz związkowych wybiera się w głosowaniu jawnym komisję skrótcyjną w składzie od 5 do 7 członków. Zadaniem komisji jest przygotowanie kart do głosowania i obliczenie wyników wyborów.

Członkowie komisji matki i komisji skrótcyjnnej nie mogą kandydować do władz związkowych. Każdy wyborca wpisuje na karcie do głosowania to nazwisko, na które chce głosować. Nie wolno głosować na większą ilość kandydatów do władz związkowych i na delegatów niż ustaliło to walne zebranie.

**ZA WYBRANYCH** uważa się tych kandydatów, którzy otrzymali w głosowaniu co najmniej 50 proc. plus jeden głos i znajdowali się na miejscu nie dalszym od liczby członków lub delegatów ustalonej przez walne zebranie. Np. jeżeli ustalono, że skład ma liczyć 9 osób, wybrane zostają osoby umieszczone na liście od nr 1 do 9. Jeżeli w pierwszej fazie wyborów nie wybrano wszystkich członków zarządu, czy delegatów ponieważ nie otrzymali wymaganej ilości głosów, zarządza się drugą turę głosowania. Na liście wyborczej umieszcza się nazwiska kandydatów, którzy nie otrzymali wymaganej ilości głosów i powtarza się głosowanie aż do skutku.

Po wyborze pełnego składu zarządu przystępuje się do wyboru przewodniczącego z grona wybranego zarządu. Każdy z kandydatów, który wyrazi zgodę zostaje umieszczony na liście. Wyborcy wypisują na kartach do głosowania te nazwiska, na które głosują. Wybór następuje większością głosów, trzeba otrzymać jednak nie mniej niż 50 proc. głosów plus jeden. Wybrany przewodniczący ma prawo zaproponować kandydatów na swoich zastępców i sekretarza, z grona wybranego zarządu.

Dla operatywnej działalności zarządów zakładowych i wydziałowych oraz Zarządu Kombinatu wybiera się z grona członków zarządu prezydium w składzie od 5 do 7 członków, a w Zarządzie Kombinatu — od 7 do 11 członków. W skład prezydium wchodzi automatycznie: przewodniczący, zastępcy i sekretarz a pozostałych członków wybiera ze swego składu zarząd w głosowaniu tajnym.

Niedawno pisaliśmy obszernie na łamach „GNH” o hałdach, żużłami „dolarami”, którymi obdarzają HiL hutnicze procesy technologiczne, a które niewykorzystane, przysparzają jej kłopotów i zubażają o wielomilionowe sumy przeznaczane corocznie na opłaty za wciąż rosnące składowiska. Do takich użytecznych odpadów należą również szlamy.

## Szlamy — zamiast na zwałowisko z powrotem do pieca

Skąd biorą się szlamy? Powstają m. in. w siłowni, jako uwodnione produkty spalania węgla. Ich analiza chemiczna nie wykazuje jednak obecności większych ilości pierwiastków metalicznych. Bardziej interesujące są szlamy nazywane nie bez kozery żelazodajnymi. Pochodzą one z mokrych oczyszczalni spalin pieca tandem, konwertorów (zawartość żelaza: 59 procent), odpylania mokrego aglomeratu nr 2 (44 proc. Fe), oczyszczalni gazu wielkopiecowego, wreszcie aglomeratu nr 1. Dziś utylizowane są jedynie te pochodzące z ostatniego z wymienionych źródeł — wracają z powrotem do piekarni. Reszta wędruje na składowisko w Nowej Hucie-Kujawach. Łącznie znajduje się tam już ponad 8

mln t odpadów. W I połowie 1982 roku na Kujawy trafiło 82,6 tys. ton szlamów żelazodajnych — za składowanie każdej ich tony HiL płaci 600 zł — i 172 tys. ton pozostałych, wycenionych taniej, bo na 30 zł/t.

Za same tylko szlamy żelazodajne trzeba będzie w przyszłym roku wyśpłać z kiesy Kombinatu 99 mln zł.

Co można zrobić ze szlamów? Można przerobić je na pellety, grudki stanowiące wsad dla wydziałów surowcowych. Zagadnieniem tym od dłuższego czasu wespół z naukowcami z krakowskiej AGH, zajmuje się grupa specjalistów HiL. Zbudowali oni prototypowe urządzenie do produkcji pelletów. Prowadzone na nim próby powiodły się. Uzyskiwane grudki cha-

rakteryzowały się wysokim, 50 procentowym stopniem metalizacji. Na podstawie tych doświadczeń „Biprostal” sporządził wstępny projekt a obecnie przygotowuje założenia techniczno-ekonomiczne zakładu przerabającego szlamy na pellety. Niezależnie od tego, Polska Akademia Nauk, zleciła budowę, dla kontynuowania eksperymentów i badania różnych koncepcji technologicznych i konstrukcyjnych innego jeszcze pieca pilotującego, pracującego już na skalę półprzemysłową. Ma być on gotowy w przyszłym roku. Budowa wydziału przeróbki szlamów, zlokalizowanego częściowo w HiL, czę-

ściowo w Ruszczy, byłaby przedsięwzięciem kosztownym (wstępne przymiarki kosztorysowe mówią o 3 mld zł), ale szybko, gdyż w ciągu 3 lat zwracającym poniesione nakłady finansowe.

W HiL rocznie powstaje 450 tys. m sześć. szlamów. Po zagęszczeniu 250 tys. ton. Gdy doda się do tej masy inne odpady: pył wielkopiecowy, zendrę mulek (odpad z wody chłodzącej walce w walcowniach) można uzyskać ok. 200—250 tys. t. metalicznych grudek. O taką też ilość można by zmniejszyć import rudy.

ADAM RYMONT





# Przed uruchomieniem krzeselkowej kolei linowej

**B**liski jest dzień oddania do publicznego użytku krzeselkowej kolei linowej w Koninkach. Inwestycja realizowana przez Społeczny Komitet Budowy działający w niełatwych warunkach, dzięki olbrzymiemu wysiłkowi społeczników oraz budowniczych wielu specjalności dobiega po wielu latach końca. Sama kolej linowa jest w końcowej fazie prac rozruchowych i odbiorczych. Nie od rzeczy jest wobec tego poinformowanie przyszłych użytkowników o samej kolei oraz o rejonie, w którym została zlokalizowana.

Wyciąg krzeselkowy „Tobolów” w Koninkach wybudowany został na północnym stoku góry Tobolów w masywie Turbacza nieopodal ośrodka wczasowego naszej huty (odległość od Krakowa 78 km). Długość kolei 1.200 m, różnica wzniesień pomiędzy doliną a górą wynosi 310 m co przy długości trasy zjazdowej — 1.500 m daje średnią pochyłość stoku zjazdowego rzędu 20 st. Zaśnienie jak wielu narciarzy wiadomo jest tam tradycyjnie bardzo dobre.

W rejonie górnej stacji na polanie Jaworzyna czynny jest wyciąg orczykowy, wytyczone zostały doskonale narciarskie trasy biegowe i turystyczne udostępniające biegaczom i turystom przepiękne szlaki w rejonie Turbacza i Starych Wierchów. Duża zdol-



Maszynierzy krzeselkowej kolejki H-nowej prezentują się okazale. Jak zapewniają specjaliści — imponującemu wyglądowi odpowiada również jakość i sprawność urządzenia.

ność przewozowa wyciągów kolei krzeselkowej 600 osób na godzinę w zimie i wyciągu orczykowego 1000 osób na godzinę powinna wyeliminować kilometrowe kolejki narciarzy, czekających nierzadko 1—2 a nawet 3 godziny na możliwość skorzystania z tego typu wyciągów. Gospodarz zakładowy Oddział PTK Kombinatoru robi wszystko co w jego mocy, by każdy kto zechce skorzystać z wyciągów w Koninkach wracał stamtąd zadowolony i „wyjeżdżony” do woli.

Tę syntetyczną informację o nowym obiekcie turystyczno-sportowym warto uzupełnić bardzo pocieszającą wiadomością. Oddział PTK HiL w zależności od zapotrzebowania gotów jest uruchomić codziennie kursy autobusowe „na narty” dowożące i odwożące miłośników tego sportu do i z Koninek. Trudno o większe udogodnienia. Wszystkich w każdym razie serdecznie zapraszamy do Koninek na narty.

Zainteresowani a takich chyba nie brak — po przeczytaniu tej informacji zadać mogą podstawowe pytanie; kiedy owo cudowne udogodnienie tj. wyciąg krzeselkowy zacznie funkcjonować? Odpowiedź na nie jest dość trudna, jako że nie zależy to już dziś ani od organizatorów ani budowniczych lecz od kolejowego dozoru technicznego, który musi dokładnie sprawdzić urządzenia pod względem ich bezpieczeństwa dla pasażerów i wydać licencję kolei bez której ani rusz. Nikt o to



Społeczny Komitet i budowniczowie mogą bez obawy o brak skromności BYĆ DUMNI ZE SWEGO DZIEŁA.

pretensji mieć jednak nie może, jako że życie i zdrowie turystów i narciarzy jest najważniejsze.

Miejmy jednak nadzieję, że już niebawem pierwszy „zwykły” pasażer wyjedzie na Tobolów.

Powiadomimy o tym wszystkich możliwymi środkami. Do zobaczenia na nartach.

## Co w socjalnym zapleczu?

Z przykrością zawiadamiamy, iż z powodów technicznych zapowiedziana w dzisiejszym wydaniu publikacja pod powyższym tytułem ukaże się w następnym numerze.

Przepraszamy.

**ABCHAZJA** — autonomiczna republika na Kaukazie, znana jest m. in. ze swych długowiecznych mieszkańców. Obecnie żyje tu ponad trzy tysiące Abchazów, w wieku 90 lat i więcej. Jest to światowy gerontologiczny rekord.

W przyszłym roku w Abchazji otwarte zostanie jedyne w swoim rodzaju, unikalne muzeum — długowieczności.

Mówi inicjator jego powstania, kandydat nauk historycznych, pisarz — etnograf **WIANOR PACZULIA**.

Ideę jego tworzenia popierali nie tylko lekarze, biolodzy i inni specjaliści, ale i szerokie rzesze społeczeństwa, ponieważ zagadnienie długowieczności interesuje prawie wszystkich. Jednym z podstawowych zadań muzeum będzie pokazanie stylu życia długowiecznych, który odgrywa najważniejszą rolę w fenomenie Abchazji. Z drugiej strony, muzeum stawia sobie za cel, zwrócić jeszcze większą uwagę na samo zagadnienie długowieczności, a co najważniejsze na możliwości przedłużenia swojego życia.

— Gdzie zostanie zlokalizowane muzeum?  
— Wybór miejsca był sprawą zarówno ważną jak i trudną. Aby muzeum mogło spełniać swoje zadania, musi zostać zlokalizowane w miejscu dostępnym jak

## 60 lat radzieckiej państwowości

### MUZEU DŁUGOWIECZNOŚCI

największej ilości zwiedzających. Ponadto, placówka tego typu powinna znajdować się jak najbliższe naturalnych, czyli wiejskich warunków, w których żyje zdecydowana większość ludzi długowiecznych.

Wychodząc z tych założeń, na miejsce muzeum wybraliśmy wioskę Mokwa, leżącą niedaleko od stolicy republiki — Suchumi, jednego z największych turystycznych centrów kraju. Tutaj, na wybrzeżu Morza Czarnego i w góry, przyjeżdża setki tysięcy turystów ze Związku Radzieckiego i innych krajów. Oprócz tego, Mokwa znajduje się w rejonie, który pod względem ilości długowiecznych zajmuje w Abchazji pierwsze miejsce.

— Co znajduje się wśród eksponatów?  
— W uzupełnieniu tradycyjnych eksponatów muzealnych — fotografii, dokumentów, obrazów (miejscowi artyści podarowali muzeum galerię portretów abchazkich staruszków), znajdują się również eksponaty

niezwykłe. Obok muzeum, dla przykładu, powstaje obecnie sad owocowy, ale trochę niezwykły. Pasadżono w nim drzewa i krzewy których owoce od dawna stanowią istotny składnik pożywienia naszych długowiecznych. Wiele z tych owoców, jak twierdzi medycyna ludowa posiada właściwości lecznicze.

— Czy zwiedzający będą mogli spróbować Waszych owoców?

— Z czasem, na pewno, będą mogli, tak samo zresztą jak i miejscowego sera i placków, pieczonych z abchazkiej maki. Będą mogli skosztować te produkty, które stanowią menu długowiecznych. Zwiedzający będą mogli również posłuchać ludowego zespołu chóralnego, odwiedzić wiejskie domy, dotknąć tradycyjnej fajki, dno której wysłane jest liśćmi sam szylta, drzewa osiągnęło wiek dwutysięcy lat. W Abchazji twierdzi się, że dziecko, które było kołysane w samszytowej kołysce dożyje bardzo długich lat.

— Ale oczywiście — mówi na zakończenie W. Paczulia, — główny sekret „wiecznej młodości”, który mam nadzieję wyniosą wszyscy odwiedzający nasze muzeum, tkwi w aktywnym sposobie życia...

JURIJ KACNELSON (APN)

## Nie naśladowmy chomika

(Dalszy ciąg ze str. 1)

nych i zbędnych. Chomika, ani superchomika nie odstraszały procenty płacone bankowi za zaciągane kredyty. Jest on przecież rozliczany z produkcji, a nie z odsetek. Jeżeli nie zachomikujesz, to nie będziesz miał — podpowiada hasło dzisiejszych czasów. A wydaje się, że wprowadzana reforma gospodarcza wyeliminuje, może nie od razu te nienormalne mechanizmy. Wzrosła pozycja banku. W sytuacji gdy zysk stał się miernikiem działalności firmy, wysokie odsetki za składowane zapasy biją ją po kieszeni. Bank udziela przedsiębiorstwu kredytów a gdy się ono źle prowadzi, źle gospodaruje środkami obrotowymi, bank może zareagować w stylu olimpijskiego gestu Kozakiewicza.

Firmom przyznano możność posiadania tylko 30 proc. funduszy własnych na pokrycie środków obrotowych, pozostałe 70 proc., to pożyczki. Jeżeli w nadmiernych lub zbędnych zapasach utopi się duże pieniądze to braknie ich na inne potrzeby. Rozwiązaniem jest wtedy tylko kredyt, za który trzeba potem zapłacić.

W nowej sytuacji dobry gospodarz to nie ten, który chomikuje, co się da i ile się da, lecz ten, kto ma tyle, ile naprawdę mu potrzeba. W magazynie muszą znajdować się wyłącznie niezbędne materiały, a jeżeli jest inaczej, to odpowiadający powinien gospodarować nimi w taki sposób jaki gospodaruje w domu. Niepotrzebny, przyciasny płaszcz sprzedaje. A

przede wszystkim nie kupuje nowego, o niskiej numeracji, dla dziecka, które jak się urodzi i urośnie będzie miało płaszcz na miarę. Robiąc domowe zakupy wydaje taką ilość pieniędzy jaką posiada. Wydając więcej może doprowadzić do rozvodu z żoną nie znoszącą długów. Dysponując ograniczoną, minimalną kwotą miesięcznie, kwartalnie, rocznie, nie porwa się na kupno silnika do posiadanego samochodu wiedząc, że przez najbliższe 5 lat nie będzie on potrzebny. Kupuje więc żonę pralkę automatyczną albo wymarzony przez nią kózuszek. Niestety w przedsiębiorstwie kierujemy się innymi niż w domu prawidłami.

Zagłębimy więc i poszperajmy w magazynach huty. Leżą tam ogromne ilości materiału, które w ciągu co najmniej 5 lat nie były nigdy pobierane. Jeżeli nie były to znaczny, że są niepotrzebne. Jeżeli są niepotrzebne, to należy coś z nimi zrobić. W szczególnych zestawieniach wyliczono, że takich zapasów (należy się domyślać zbędnych) mają magazyny zakładów HiL na wiele, wiele milionów. Za nadmierne zapasy (już w trakcie funkcjonowania reformy gospodarczej) huta, a co za tym idzie samodzielne i samofinansujące się zakłady placą bankowi zastraszające swojej wielkością odsetki. Jeżeli zapasy w zakładzie wzrosły np. o 50 mln. zł. to bank zedrze 4,5 mln. zł. W skali roku Zakład Materiałów Ogniotrwałych będzie musiał oddać bankowi prawie 65 mln. zł., Zakład Stalowniczy — 95 mln., Zakład Koksochemiczny — 100 mln., Zakład Walcowniczy Zimne Błachy — 108 mln., a Zakład Surowcowy — 140 mln. zł. Są to pieniądze, które trzeba bankowi zapłacić ale zapewne przy lepszym gospodarowaniu zapasami nie byłyby one aż tak wielkie. Myślę, że dalsza wycieczka nie jest już chyba potrzebna. (Dokończenie na str. 5)

## KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA PZPR WKZPT

Jeśli chodzi o produkcję, rok 1982 oceniany jest jako pozytywny. Dla partii natomiast, podobnie jak rok ubiegły, wiąże się on z różnymi trudnościami. Liczba członków zmniejszyła się prawie o jedną piątą. Odeszło wielu młodych.

O pracy organizacji partyjnej mówiła Janina Kimszal — I sekretarz KZ. Ogólnie rzecz biorąc, działalność ta przebiegała dobrze. Nie udało się jednak zrealizować w pełni uchwały poprzedniej nadzwyczajnej konferencji. Większej aktywizacji wymaga działalność POP i OOP. Należy pomóc zakładowemu ZSMP.

W toku dyskusji padło wiele słów troski o przyszłość PZPR w Zakładach Tytoniowych. Mówiono o konieczności kształtowania właściwych postaw członków partii i zaostreżenia dyscypliny partyjnej. (ron)

## Spółecznik



Do najbardziej czynnych i prężnych samorządów mieszkańców w Nowej Hucie, należy aktyw z 3 osiedli: Zgody, Centrum C i Uroczego. Przewodniczącym jest Jan Winiarski i to od roku 1958.

Wieloletni radny naszej dzielnicy, od 1960 r. także wieloletni przewodniczący Komitetu Osiedlowego. Z powodzeniem potrafi łączyć różne funkcje i obowiązków.

Jako prezes, radny i jako człowiek — cieszy się powszechnym szacunkiem

### PERSONALIA

Mgr Konrad KOPYTO powołany został 15 listopada br. na stanowisko kierownika Zakładu Siłownia (ZE). Przed awansowaniem zajmował stanowisko kierownika Wydziału Siłownia (W-90).



# Nie naśladowujemy cnomika

(Dokończenie ze str. 4)

trzebna, bowiem w każdym z zakładów jest podobna sytuacja.

Jeżeli w Zakładzie Stalowniczym zysk zostanie obliczony na przykład na sumę 500 mln. zł., to będzie pomniejszony o 1/5 wartości, bo huta musiała bankowi oddać prawie 100 mln. zł. Jak należy postępować, aby bankowi nie dać tak łatwo i dużo zarabiać? Przestać chomikować i pozbywać się niepotrzebnych materiałów. Ale nie na hurra, od razu poza hutę, ponieważ w magazynach znajduje się wiele różnych materiałów, typowych części, aparatów, które w jednym z zakładów są w nadmiarze a w drugim zaś ich się poszukuje. I tak kontrole wykazały, że w magazynie leżało (już jako zbędne) 99 kg fosforanu sodowego przy jednoczesnym zamawianiu dla Wydziału Gazowego 120 kg, tlenka wapnia dla analiz — 4 kg, przy zamawianiu dla Zakładu Energetycznego — 2 kg, czy też kwasu szczykowego dla analiz — 40 kg, przy zamawianiu dla kilku wydziałów — 29 kg. Przy niewielkich zdolnościach w gospodarowaniu, w dodatku bałagan. Znaczna zapewne ilość materiału, za które się przecież płaci, a które nigdy nie były wykorzystane zniszczyła się, zestarzała, zardzewiała. I ciekawostka — w jednym z magazynów „wykryto” 115 sztuk męskich ocieplanych botków (na kwotę 217 tys. 350 zł), a przecież butów w magazynach podobno od dawna nikt nie widział. No i co chomikować, biegales, załatwiales, upychales i nawet nie umiesz z tego korzystać.

MAGDALENA RUSEK

## Sprawy naszych Czytelników

### Jak to jest z tym dodatkiem?

Były pracownik Stalowni Martenowskiej, Tadeusz Brachowicz przeszedł na rentę II grupy w roku 1978. Otrzymuje niewiele — 6.800 zł plus 100 zł na niepracującą żonę. Nic też dziwnego, że wiadomość o uchwale Rady Ministrów nr 157 z dnia 2 sierpnia, która weszła w życie 1 września, bardzo go ucieszyła. Uchwała polecała wypłatę jednorazowego „dodatku drożnianego” dla wszystkich tych, których miesięczny dochód nie przekracza kwoty 3.500 zł.

Niestety. Uchwała sobie, życie sobie. Ob. Brachowicz otrzymał tylko 2.000 zł, żona nie dostała ani grosza. A przecież ustęp 2 paragrafu 5 wspomnianej uchwały brzmi: „Jednorazowa wypłata przysługuje każdej z osób, na którą przypada część świadczenia nie przekraczająca 3.500 zł miesięcznie”. Zostało to ogłoszone czarno na białym w Monitorze Polskim nr 19, pozycja 163. Można sprawdzić.

Zachodzą dwie możliwości. Albo pracownicy ZUS nie są dokładnie poinformowani, komu faktycznie należy się ten jednorazowy dodatek, albo do renty ob. Brachowicza wliczono rekompensaty, o których nie ma ani słowa w uchwale. Jedna i druga możliwość jest godna nagany. Dokąd się udać na skargę? Nie wiadomo. Ob. Brachowicz przyszedł do Redakcji, spodziewając się, że właśnie tu uzyska radę i pomoc.

Interwjujemy więc, prosząc pracownika Kombinatu mającego służbowe kontakty z ZUS-em, aby sprawę jak najszybciej wyjaśnił i spowodował szybkie jej załatwienie. Idą święta i Nowy Rok. Dla ludzi najuboższych taki zastrzyk, chociażby jednorazowy, jest rzeczą niebagatelną. Podajemy numer renty Tadeusza Brachowicza: 30/736392. (dr)

## OGŁOSZENIA DROBNE

Mirosław RYGIELSKI pracownik ZU/U-1 zamieszkały w os. Kombatantów 10/38 zgubił wkładkę zaopatrzeniową nr AG 956675 oraz dla dzieci nr nr AG 956676 i AG 652620.

(Dalszy ciąg ze str. 1)

referent. Gdy znalazło się miejsce w krakowskim Zespole Radiostacji, natychmiast podjąłem w nim pracę mechanika radiowego. W 1957 przeniosłem się do służby zdrowia, rysowała się bowiem możliwość zdobycia mieszkania. Pracowałem w Szpitalu im. Żeromskiego najpierw jako elektryk, potem — kierownik warsztatu elektrycznego, potem — kierownik warsztatów, a w końcu — jako główny inżynier służb technicznych. W międzyczasie ukończyłem bowiem studia wieczorowe na Wydziale Elektrycznym AGH. Specjalność — automatyka przemysłowa. W roku 1975, po utworzeniu Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2, zostałem jego dy-

## Dlaczego pan odchodzi?

rektorem ds. technicznych. W styczniu 1981 na prośbę KD ZSL powołano mnie na stanowisko zastępcy Naczelnika Dzielnicy.

— Prawie dwa lata we władzach Nowej Huty. Jak pan wspomina, ten okres?

— Był, jak wiadomo, wyjątkowo bogaty w wydarzenia. Roboty też pod dostatkiem. Najpierw „Solidarność”. Postulaty, skargi obywateli o niezadowolone od lat sprawy. Wiele przedsiębiorstw obchodziło wówczas 25-lecie istnienia, a więc ciągłe uroczystości, odznaczenia itp. W bieżącym roku natomiast — nieustanne dyżury. Spało się co drugą noc i to nie całą. Wolne soboty, niedziele, bez przerwy w pracy. Jeśli wypadła niedziela w domu, to pod telefonem. Napęciło, zdenerwowało. Na dodatek — kłopoty rodzinne, wyjątkowo złośliwe nagromadzenie chorób.

— Czy ten tryb życia wpłynął na Pańską decyzję odeszcia?

— Wszystkie razem: i ten nerwowy tryb życia i prywatne zmartwienia sprawiły, że odeszła się moja stara choroba wieńcowa. W lipcu, przy pierwszych oznakach, doszedłem do wniosku, że muszę zrezygnować. To samo powiedział lekarz. Potem zachorowałem na grype, po której wzmoży się do-

ległości sercowe. We wrześniu podjąłem ostateczną decyzję.

— Co udało się Panu zrobić dla mieszkańców dzielnicy?

— Wiele spraw udało się załatwić. Trudno wszystkie wyliczyć ale może tak przykładowo: w ubiegłym roku przeprowadziliśmy wielką akcję montowania grzejników w ponad 500 mieszkaniach administrowanych przez Spółdzielnię „Hutnik”. Sfinalizowana została budowa jednego pawilonu-bazy dla tej spółdzielni (drugi w budowie), uporządkowane tereny po robotach ziemnych w os. Kolorowym, Handlowym, Zgody, zakończona ciągnąca się od lat budowa wielofunkcyjnego pawilonu w Pleszowie. W pewnym sensie udało mi się sfinalizować sprawę doprowadzenia wody do Branicy i Przyłasku Rusieckiego: przygotowana jest dokumentacja techniczna, przebadane źródło wody, z którego będzie można zasilić również inne osiedla rolnicze. Myślę, że wpłynęłam na poprawę wyglądu estetycznego dzielnicy.

— A prywatne sprawy mieszkańców?

— Były setki, jeśli nie tysiące prywatnych interesów. Zdarzało się po kilkadziesiąt osób dziennie z interwencjami, zwłaszcza w sprawie usług lokatorskich. Było dużo skarg z osiedli rolniczych.

— 15 grudnia ostatnim dniem Pana pracy. Co dalej?

— Przechodzę do Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, a więc nie ustanie mój kontakt z problemami społeczeństwa dzielnicy. Będę tam zastępcą dyrektora ds. technicznych. Z pewnością zmniejszy się zakres obowiązków, będę mógł korzystać z wolnych sobót i niedziel. I pewnie będę mógł wziąć normalny urlop wypoczynkowy. W tym roku miałem aż cztery razy zmieniany termin urlopu.

— Życzę więc sukcesów na nowym stanowisku.

— Dziękuję. Korzystając z pośrednictwa „Głosu Nowej Huty” chciałbym podziękować wszystkim, z którymi wypadło mi dotychczas współpracować: dyrektorom i kierownikom zakładów, instytucji, przedsiębiorstw.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozm.:

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

## TURYSTYKA I REKREACJA

8 bm. odbyło się w Klubie Turysty PTTK Kombinatu HiL spotkanie — przy blasku świec — członków i sympatyków Klubu Tatrzańskiego. Ta sceneria nie była przypadkowa, klub obchodził bowiem mały jubileusz 5-lecia

działalności. Sprawozdanie z pracy klubu w br. przedstawił prezes, kol. Antoni Kędra. Jego słowa można było uzupełnić i wzbogacić oglądając piękną kronikę klubową, prowadzoną przez kol. Janinę Pałkę.

Część artystyczna spotkania, to pokaz kolorowych przeżyci z tegorocznych wyjazdów klubu na teren Spizy, przygotowanych przez Helenę i Bolesława Jurków. Były również recytacje poezji tatrzańskiej. Podziękowanie za wkład pracy należy się również Urszuli, Augustowi, Agacie i Rafałowi Przybylskim. (Jd)

## Perypetie z koniem

7 grudnia, między godz. 12.00 a 12.30, gospodarzowi, który zabierał pomyje z kuchni Szkoły Podstawowej nr 102, zaniemógł koń. Zadzwoniliśmy po pomoc weterynaryjną. Po godzinie ponownie. Dopiero ok. godz. 14.40 udzielono pomocy zwierzęciu. Koń jednak został przed szkołą — rzucając się z bólu.

Ok. godz. 17.00 zdecydowałam się zadzwonić na MO. Dyżurny funkcjonariusz obiecał, że będzie interweniował w tej sprawie. Po godzinie poinformował mnie jednak, że MO nie posiada środków, które umożliwiłyby przetransportowanie konia. Również lecznica zwierząt odmówiła pomocy a także zakłady przemysłowe, z którymi się kontaktowałam. Zwróciłam się do redaktora dyżurnego „Gazety Krakowskiej”. Około godz. 18.30 jedna z pań zadzwoniła do Straży Pożarnej. Oni też obiecali swoją pomoc pod warunkiem, że załatwimy platformę, dysponują bowiem tylko pasami i dźwigiem. Syn właściciela konia znalazł platformę i przyjechał nią po godz. 19.00. Straż Pożarna przyjechała w 15 min. Przed godz. 20.00 konia przetransportowano do stajni...

Cały ten incydent wzbudził we mnie wiele sprzecznych uczuć. Pociągający jest fakt, że wśród społeczeństwa są jeszcze ludzie, w tym również młodzież szkolna, którym nie jest obojętne cierpienie zwierząt. Jest jednak i druga strona medalu. Okazuje się, że jednostki (niektóre), celem istnienia których jest niesienie po-

mocy w momencie gdy jest ona potrzebna, są bezsilne — jak same to potwierdzają.

Chciałabym jeszcze podkreślić fakt, że nie tylko życie konia było zagrożone, ale również bezpieczeństwo ruchu ulicznego. W pewnym momencie koń przecież leżał na ulicy, którą dość często jeżdżą samochody. Nie tylko koń stanowił takie niebezpieczeństwo, ale również tłum gapiów, który w późniejszym czasie dodatkowo utrudniał przeprowadzenie akcji przez Straż Pożarną.

Jaka to jest nauka dla młodzieży, która przez prawie 8 godzin widzi bezsilność ludzi dorosłych? Obraz zobojętnienia na sprawy życia i śmierci również nie jest pouczający.

A. BENEDIK-BZOWSKA pedagog szkolny



Fot. St. GAWLIŃSKI

# TYDZIEŃ W DZIELNICY



● POSIEDZENIE PREZYDIUM DRN odbyło się wczoraj. Tematem posiedzenia: „Zamierzenia społeczno-gospodarcze na 1983 rok”.

● OCENA BAZY LOKALOWEJ SZKÓŁ Nowej Huty była przedmiotem obrad Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury DRN.

● TRWA KAMPANIA SPRAWOZDAWCZA PZPR. Odbyły się m. in. konferencje w Budostalu-1, Prefabecie, Zakładach Przemysłu Tytoniowego i Mostostalu.

● ZWIĄZEK ZAWODOWY KBM zarejestrowany został w miniony czwartek przez Sąd Wojewódzki w Krakowie.

● KOMUNIKACJA TRAMWAJOWA do Wzgórz Krzesławickich. W sobotę przywrócono ruch na liniach nr „5”, „22”, „23” i „28”. Jednocześnie zlikwidowano linie autobusowe nr „122 Bis” i „W” oraz tramwajową „26 Bis”.

● PRZEPISY RUCHU DROGOWEGO były tematem wykładu ilustrowanego filmem i przezroczami, przeznaczanego dla nowohuckich dzieci. Imprezę prowadziło trzech inspektorów ruchu. Zgromadziła ona mnóstwo dziewcząt i chłopców. Chętni mogli zdać egzamin i otrzymać zaraz kartę rowerową.

● INWAZJA SREBRNYCH LISOW na nowohucką tandetę. Są chyba najczęściej spotykanym na bazarze towarem. Kołnier z lisa kosztuje „jedynie” 20 tysięcy, zaś czapka — 9 tysięcy złotych.

● NA BAL SYLWESTROWY zaprasza pracowników oświaty i wychowania klub „Bakałarz” (os. Handlowe 4). Wstęp od osoby 400 zł (bez konsumpcji). Bufet oferuje napoje zimne i gorące. Bilety do nabycia w klubie do 22 grudnia w godz. 16-20.

● SPRZEDAŻ CHOINEK świeżych i sztucznych prowadzi sklep nr 474 w pawilonie przy ul. Gałęzińskiego.

● DOM HANDLOWY „WANDA” będzie czynny w okresie przedświątecznym w następujących terminach: 18.12. od 11.00 do 19.00, 19.12. od 8 do 14, 22-23.12. od 11.00 do 20.00, 24.12. do godz. 15.00 i 31.12. do godz. 16.00.

● W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM czynnych będzie 25 kiosków „Ruchu” usytuowanych przy ciągach komunikacyjnych. 31.12. kioski czynne będą do godziny 16.00, a 1.1.1983 r. — nieczynne.

● NOWA PIEKARNIA zaopatruje już od 6.12. w chleb. Uruchomiona została w os. Piastów. (MW)

● ZAKOŃCZYLI SIĘ PRACE ADAPTACYJNE w jednym z budynków administracyjnych w ZPH w Bochni, zmieniające ten obiekt w hotel rotacyjny dla młodych małżeństw. Jeszcze przed Świętami zamieszka w nim 18 rodzin.

● 300 PACJENTÓW przyjęło w ubiegłym tygodniu ambulatorium pogotowia ratunkowego HiL. Zanotowano 16 wyjazdów interwencyjnych, w tym 9 do wypadków.

● DO BIBLIOTEKI DDK HiL zakupiono ciekawe nowości książkowe. Wypożyczyć można „Szachinszacha” R. Kapuścińskiego, W. Mackiewicz słynne sentencje filozofów pt. „Człowiek miarą wszechrzeczy”, z serii „Omegi” A. Ajnenkiela — „Polskie konstytucje”, W. Szejnko „Jeżdżąc samochodem fiat 125 p.”, a także „Informator motoryzacyjny” firmy Boscha.

● KŁOPOTY Z DOWOZEM KLINIKIERU z Malogoszczy odczuwa cementownia „Nowa Huta”. Przyczyna: brak wagonów PKP. Zamiast planowanych 22 tys. ton tego półproduktu, do 14 grudnia nowohucki zakład otrzymał jedynie 7 tys. 400 ton. Mimo to wykonywane są zadania grudniowe w produkcji cementu. Plan opiewa na 55 tys. ton. Do 14 wytworzono 29 tys. 400 t. Warto zaznaczyć, że „Nowa Huta” wykonała już plan roczny (750 tys. ton cementu). 3.12. — w zakresie sprzedaży, 7. — produkcji.



(Dalszy ciąg ze str. 1)

Junacy są z różnych stron Polski, duża ich grupa pochodzi z terenu Nowej Huty. To niespodzianka. Wielu ma wykształcenie średnie, zawodowe, a nawet studia pomaturalne. Niestety są wśród tej młodzieży i tacy, którzy nie mają nawet ukończonej szkoły podstawowej.

Młodzi ludzie wykonujący zadania OC w Kombinacie HiL, otrzymują, niezależnie od żołdu (jak to w wojsku) i pełnego zakresu świadczeń socjalno-bytowych, także premię za dobrą pracę, ponadto dodatki przysługujące na danym stanowisku pracy (np. za szkolenie, czy uciążliwe warunki). Na wydziale spadła sprawa zapewnienia junakom odzieży roboczej i butów. Nie wszędzie z tym się jednak uporano...

Problemem naprawę trudnym jest zróżnicowany stan zdrowia junaków, od bardzo dobrego, do wręcz słabego, wykluczającego wykonywanie zadań w hucie. Nie wszyscy junacy mogą więc pracować na wytypowanych dla nich stanowiskach pracy — sporo z tym kłopotu ma służba medyczna Oddziału OC, i służba zdrowia Kombinatu.

Pojawienie się junaków OOC w hucie wywołało sporo pytań, a nawet wątpliwości. Bywają przypadki, że myli się tych ludzi z dawnym OHP (a błąd ten popełnił nawet sprawozdawca z „Dziennika Polskiego”). Otóż Oddział Obrony Cywilnej różni się w sposób zasadniczy od OHP — junacy nie trafiają tu jako ochotnicy, ale są powoływani do odbycia zasadniczej służby w obronie cywilnej i kierowani przez WKR-y.

# Mundur zdobi, ale również zobowiązuje

Noszą niebieskie mundury, podobne do OHP.

Sprawy odbywania służby w OOC uregulowane są specjalnym zarządzeniem Szefa Obrony Cywilnej Kraju z 1980 roku. To informacja dla osób interesujących się formułą prawno-organizacyjną OOC.

Jedną jeszcze bardzo istotną sprawą. Junacy nie wszędzie zostali przez załogi hutnicze właściwie przyjęci do swego grona. Tu konieczne jest wyjaśnienie: mają oni wam pomóc w obecnej bardzo ciężkiej sytuacji kadrowej Kombinatu! Nie stanowią żadnej „konkurencji” ani nie zabierają wam pieniędzy. Pracy w HiL dla każdego jest dość. Uważam więc, że powinni być ży-

czliwie przyjęci na stanowiskach pracy, a nie wyśmiewani z jednoczesnym wskazywaniem na czoło: po coś tu bracie przyszedł, zdrowie stracić?

Mówimy o zastrzyku świeżej, młodej krwi dla Kombinatu. Bądźmy więc konsekwentni. Tych młodych ludzi i pomóż im w adaptacji zawodowej. Niejeden junak po raz pierwszy w życiu zetknął się z takim ogromnym zakładem pracy i po raz pierwszy stanął na stanowisku roboczym. Bądźmy dla nich życzliwi i sprawiedliwi pamiętając, że być może pozyskamy w nich w przyszłości dobrych pracowników.

(jd)

## Dni honorowego krwiodawstwa

Bez większego echa minęły w Kombinacie HiL tegoroczne Dni Honorowego Krwiodawstwa. Większy bowiem nacisk, i słusznie, położony został na codzienną szarą działalność niż na świętowanie. Honorowi dawcy krwi — hutnicy, doceniają potrzeby chorych i cierpiących. Na pierwszym planie stawiają zatem regularne oddawanie krwi. Wszystko wskazuje na to, że efekty będą w br. rekordowe, że ilość honorowo oddanej krwi przekroczy 1200 litrów.

Z okazji Dni HDK, odbyło się uroczyste spotkanie. Przybyli m. in. przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego PCK prof. Marian Doleżał, przedst. Woj. Stacji Krwiodawstwa mgr Jerzy Mokrzyca, wiceprezes ZF PCK Kombinatu HiL



Dekoracja honorowymi odznakami PCK. Fot. ST. GAWLIŃSKI

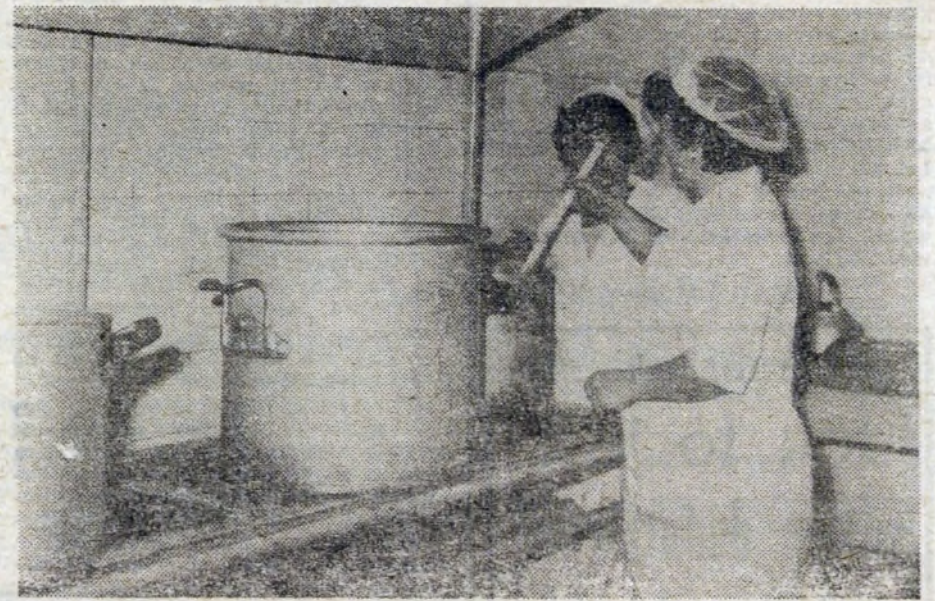
Józef Rośkiewicz. Nie zabrakło także zaprzyjaźnionych z hutniczym Klubem HDK przedstawicieli innych zakładowych klubów z Krakowa, m. in. z Zakładu Energetycznego, z WSK, z „Hydropolu”, Drukarni Wydawniczej.

Najbardziej zasłużonym wręczone zostały honorowe wyróżnienia PCK. Odznaką IV st. otrzymali: Anna Gdela — ZU/UT, Zofia Rubisiak — ZB/B-2, Jan Buczyński — ZH/H-3, Józef Cieżadło — ZM/M-3, Marian Czełusniak — ZB/B-1, Bogumił Gądek — P-63, Józef Kluska — ZM/M-3, Henryk Bolek — ZB/B-1, Stefan Rzepa — ZM/M-2, Marek Komarnicki — ZB/B-1, Jan Wilk — ZK/K-6. Odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi II st. zostali wyróżnieni: Tadeusz Lipnicki — ZM/M-1, Włodzimierz Pilarski — ZM/M-6 i Jerzy Wójcik — ZR/R-2. Odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi III st. otrzymali: Tomasz Bażela — TA, Antoni Buczyński — ZB/B-2, Tadeusz Marchewka — P-67, ZS/S-3, Mieczysław Fryc — P-60, Włodzimierz Huk — P-67, Jerzy Kosiński — Jan Natanek — P-67, Jerzy Nowak — ZB/B-1, Krzysztof Podsiadlik — ZR/R-2, Stanisław Stańczyk — ZH/H-6, Stanisław Ziębowicz — ZH/H-5 i Andrzej Chudy — ZS/S-3.

Dyplom Zarządu Głównego PCK, jako wyraz podziękowania dla hutniczego Klubu HDK, otrzymał prezes Klubu inż. Kazimierz Nowak.

Miłym urozmaiczeniem spotkania, któremu gościny udzielił Klub Młodych ZSMP HiL, były występy klubowego kabaretu. Otrzymał on duże brawa od zebranych. Następnie czas upływał na wymianie doświadczeń międzyklubowych i snuciu planów na przyszłość.

(jd)



Praca w hutniczej kuchni nie należy do łatwych i wdzięcznych. Ale i tu ktoś musi pracować...

## Z wizytą u przyjaciół w Koszycach

Piąta rano. Jeszcze ciemności otulają Kraków. Nieprzenikniona mgła. Wydaje się, że siąpiący deszcz nigdy się nie skończy. Jak też będzie wyglądać ta jazda? Kierowcę mamy jednak wyśmienitego — redaktor techniczny Mietek Bąk nie na takich trasach podróżował, o czym zresztą z właściwym mu humorem opowiada aż do granicy. Jeszcze przedtem łapiemy gumę. Wymiana koła trwa krótko.

Jedziemy do Koszyc, na zaproszenie zespołu redakcyjnego „Ocel Wychodu”. Jego przedstawiciele gościli u nas przed miesiącem i już wtedy ustaliliśmy przybliżony termin naszej rewizyty.

Po siedmiu godzinach jazdy stajemy w śródmieściu Koszyc obok nowoczesnego hotelu „Słowan” i... nie wiemy, jak jechać dalej. Koniec języka za przewodnika. Sympatyczny młody człowiek dokładnie tłumaczy, w którym kierunku mamy się udać. Po chwili wraca, upewniając się, czy chodzi nam o te „velke železiarne”. Rysuje trasę przejazdu na kartce. Mile było to pierwsze zetknięcie z pierwszym napotkanym Słowakiem.

Zajeżdżamy przed budynek dyrekcyjny zupełnie niepodobny do naszego „pałacu dożów”. Nic dziwnego, budowany był dziesięć lat później, gdy skończyła się moda na gigantomanie i architekturę „sorealizmu”.

Redaktor naczelny Jaromir Neuhort wita nas niezwykle serdecznie. Jego zastępca, Ivetta Fialowa, również przyjazna, uśmiechnięta. Zapraszają na obiad. Piękna stolówka, wyłożona boazerią, lekkie drewniane meble, motywy ludowe na ścianach. Kwiaty.

Zostajemy zakwaterowani w mieście, w hutniczym „Klubhotelu”, gdzie prze-

ważnie mieszkają hokeiści, reprezentanci niemal że narodowego sportu naszych południowych przyjaciół. Hotel jest imponujący i w niczym nie przypomina naszego nędznego budynku w osiedlu Szkolnym. Trochę nam wstyd, bo przecież mieliśmy o wiele więcej czasu, aby dorobić się porządniejszego hotelu.

Nasza delegacja, poza niżej podpisaną, to redaktor naczelny GNH Andrzej Barszcz, sekretarz KF Mieczysław Bruzda i wspomniany już wytrawny kierowca Mietek Bąk.

Po południu jest okazja spaceru po Koszycach, które prawa miejskie otrzymały już w roku 1290 a w ciągu tych wieków różne koleje losu przechodziły. Dzisiaj miasto rozwinęło się nad podziw, na co niemały wpływ ma koszycka huta. Do spraw miasta, jego historii i zabytków — jeszcze wrócimy.

Szczególnie interesujące dla nas, którzy w Kombinacie przeżyliśmy wiele lat, było zwiedzenie bratniej huty. Zaczęto ją budować 4 stycznia 1960 roku a dzisiaj jest to rzeczywiście nowoczesny kombinat hutniczy, rozłożony na obszarze 760 hektarów i zatrudniający ponad 24 tysiące ludzi. Wyroby ze znakiem koszyckiej huty wysyłane są do ponad 50 krajów wszystkich kontynentów, poza Australią. Również Polska jest odbiorcą tych wyrobów, na przykład grzejników panelowych dla budownictwa, których linię produkcyjną, wysoce zautomatyzowaną, zwiedzaliśmy. Duże wrażenie robi stalownia konwertorowa, zbudowana na licencji radzieckiej. Oprawdzali nas młodzi inżynierowie. Chcieli jak najwięcej wiadomości przekazać o swej pracy, o hucie, z której wyraźnie są dumni, jak

na tak odpowiedzialną profesję przy-  
stają.

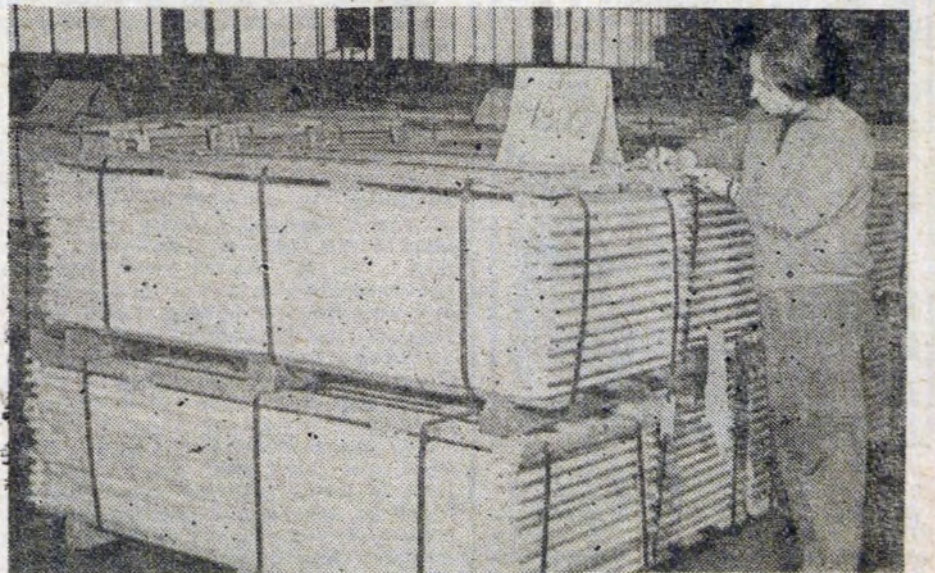
Redakcja „Ocela Wychodu” zajmuje kilka estetycznie urządzonej pokoi, z piękną fachową biblioteką, z encyklopedią żurnalistyki włącznie. Zespół liczy siedem osób, w większości młodych ludzi, z którymi spotkanie było nadzwyczaj ciekawe. Interesowali się wszystkim co dotyczy nie tylko naszej pracy redakcyjnej i hutniczej, ale także sytuacji w kraju.

W drugi dzień naszego pobytu zostaliśmy przyjęci przez I sekretarza Komitetu Partii w Hucie inżyniera Vasię Pačutę. Mówią o nim, że zawsze na pierwszym miejscu stawia człowieka i jego sprawę, cieszy się więc ogromnym autorytetem i sympatią. Niezwykle ciekawa była to rozmowa i trudno ją streścić w kilku słowach. Interesujących ludzi z koszyckiej huty poznaliśmy zresztą więcej. Spotkaliśmy się z sekretarzem propagandy, z asystentem dyrektora naczelnego, z wieloma innymi

ludźmi na odpowiedzialnych stanowiskach.

Refleksja ogólna z naszej wizyty, to przede wszystkim niezwykła wprost serdeczność południowych przyjaciół, ich wielka troska o naszą pomyślność, chęć pomocy w naszej trudnej sytuacji, pomocy która zresztą materializuje się nie od dziś. Ważne jest również i to, że rozpoczęliśmy kontynuację osobistych kontaktów, które między obydwojma kombinatami trwają od lat. Wszystko wskazuje na to, że od 1983 roku będą one jeszcze bardziej ożywione i to niekoniecznie w formie wyjazdów delegacji, ale również i przede wszystkim w drodze wymiany redaktorów w celu zapoznania się z codzienną pracą w obydwu redakcjach. Tego rodzaju praktyki dziennikarzy koszyckich u nas i naszych w Koszycach, z pewnością dadzą obydwu stronom konkretne korzyści, dla dobra naszych gazet i Czytelników.

DANUTA RYBARCZYK



Grzejniki panelowe gotowe do wysyłki.



# REFORMA W HiL

Wypracowana kwota nagród z zysku, zachęcała służbę ekonomiczną Zakładu Materiałów Ogniotrwałych do zastosowania, odmiennego od dotychczasowych, sposobu rozdania nagród. Uwagę skoncentrowano na dokonaniu podziału środków pomiędzy poszczególne wydziały w ramach zakładu oczekując, że prawidłowy i możliwie obiektywny ich podział na tym szczeblu, spowodować winien właściwy rozdział w podległych jednostkach. Odrzucono istniejący i utarty od lat zwyczaj dzielenia całej przyznanej puli nagród przez ilość zatrudnionych, by następnie przypadającą kwotę na jednego pracownika mnożyć kolejno przez zatrudnienie w poszczególnych wydziałach zakładu, co w efekcie pozwalało na ustalenie dla nich funduszu nagród. Powielanie tego sposobu byłoby zaprzeczeniem wprowadzenia zasad reformy gospodarczej i ogólnym eliminowaniem motywacyjnej funkcji przyznanych nagród.

Uwzględniając występowanie istotnych różnic pomiędzy poszczególnymi jednostkami zakładu, utrudniającymi wypracowanie wspólnego punktu odniesienia, podzielono załogę na trzy zasadnicze grupy: **I PRODUKCYJNA** (skupiająca pracowników wydziałów produkcyjnych: szamotowego, zasadowego, dolomitowo-wapiennego i oddziału wkładów zasadowych), **II POMOCNICZA** (pracownicy warsztatu elektro-energetycznego i wydziału mechaniczno-remontowego), **III POZOSTAŁA** (pracownicy administracyjno-biurowi). Wychodząc z założenia, że grupy te w różnym stopniu przyczyniły się do osiągnięcia zysku, ustalono preferencję na rzecz grupy produkcyjnej polegającą na 10 proc. obniżeniu

W poprzednim numerze „Głosu” do tej rubryki zakradł się przykry błąd korektorski. W artykule A. Łopuszyńskiego „Zmiany przepisów, czy korzystne dla załogi?” podano, że przewodniczący Komisji Planowania został upoważniony do podwyższenia współczynnika korygującego do 8,0. Jest to oczywisty absurd. Powinno być 0,8. Autora i czytelników przepraszamy.

kwot przypadających umownie na jednego zatrudnionego. Tak więc, jeżeli po podzieleniu funduszu nagród w Zakładzie przez ogół zatrudnionych otrzymano kwotę „X” (stanowiącą umowną bazę do dalszych zróżnicowań będącą zarazem średnią na jednego zatrudnionego grupy I (średnia w grupie II wynosiła X minus 10 proc. a w grupie III — X minus 20 proc.

Zdecydowanie najliczniejszą z wymienionych grup była grupa I, ponie-

Uproszczenie to, choć najbardziej kontrowersyjne, przyjęto celowo z względu na fakt dokonywania takiej oceny po raz pierwszy, by nie dopuścić do zbyt jaskrawych różnic nie zawsze przecież zawinionych przez wydział. Po zsumowaniu punktów, wydziałowi który uzyskał ilość punktów odpowiadającą średniej arytmetycznej z łącznej punktacji czterech wydziałów produkcyjnych, przyznano stawkę na jednego zatrudnionego w wysokości

w stosunku do wydziału dla którego przyznano stawkę średnią. Tak więc uzyskana przez ocenianych ilość punktów decydowała o stopniu zróżnicowania (w stosunku do średniej) przydzielonych kwot, zależnych tym samym od uzyskanych wyników produkcyjno-ekonomicznych.

Pisząc o prezentowanym sposobie podziału nagród, nie sposób pominąć bardzo ważnego elementu, jakim była szeroka konsultacja zrealizowanego systemu z przedstawicielami załogi i kierownictwem zainteresowanych w ocenie wydziałów. W jej wyniku dokonano kilku istotnych korekt co sprawiło, że zaproponowany sposób rozdania nagród, spotkał się z pełną aprobatą, zachęcając i zobowiązując równocześnie służbę ekonomiczną ZO do ciągłego udoskonalania tego systemu.

Decydując się na omówienie odmiennego od dotychczas stosowanego sposobu podziału nagród mam pełną świadomość, że jest on daleki od doskonałości, dlatego też traktuję ten artykuł jako zaproszenie do szerszej dyskusji, której celem byłoby wypracowanie sprawiedliwego i uniwersalnego systemu podziału nagród, uzależnionych od osiągniętego zysku.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

## JAK DZIELIĆ?

STANISŁAW NOWAK

waż objęła załogi porównywalnych ze sobą wydziałów produkcyjnych, charakteryzujących się różnymi wynikami produkcyjno-ekonomicznymi uzyskanymi w omawianym okresie. Grupa ta stanowi trzon załogi ZO i wpływa w sposób decydujący na wykonaną produkcję i osiągnięte zyski. Stąd też skoncentrowano na niej uwagę, dokonując oceny pracy wydziałów wchodzących w jej skład poprzez dobór najważniejszych naszym zdaniem wskaźników ekonomicznych pozwalających w efekcie na wprowadzenie odpowiedniej skali ocen, determinujących wysokość przyznanych kwot do podziału.

Poddaliśmy weryfikacji obecnie powszechnie stosowane kryterium zysku, ponieważ tak dokonana ocena mogłaby okazać się krzywdząca dla wydziałów o przestarzałym parku maszynowym, a preferować w sposób społecznie nieuzasadniony wydział, na którego wyroby istnieją korzystne ceny zbytu. Poza tym miernik zysku byłby w tej ocenie czynnikiem zbyt syntetycznym, nie oddającym w pełni obrazu pracy ocenianych wydziałów.

Po przemyśleniu przyjęto w efekcie siedem czynników kształtujących ostateczną ocenę wydziałów: ● stopień wykonania planu produkcji, ● obniżkę kosztów, ● rentowność, ● obniżkę wybraków, ● niedobór pracowników, ● absencję w stosunku do nominalnego czasu pracy, ● wykorzystanie godzin nadliczbowych. Z góry założono, że każdy z wymienionych czynników w jednakowy sposób może wpływać na poprawę, lub pogorszenie punktacji, a więc wydział, który na przykład miał najgorsze wyniki w obniżce kosztów i uzyskał za to tylko 1 punkt, miał szansę „zdobyć” 4 punkty (za „1 miejsce”) w obniżce wybraków.

średniej obliczonej dla całego zakładu.

Znając sumę punktów uzyskanych przez oceniane wydziały obliczono wartość jednego punktu, dzieląc średnią stawkę przez sumę punktów. Pozostałym wydziałom obniżono lub podwyższono średnią na jednego pracownika w zależności od odchylenia punktowego



## Komputer pomaga zarządzać stalownią

BARBARA KRAWCZYK, JANUSZ TRACZ

Realizowana przez Kombinat HiL reforma gospodarcza wymaga zastosowania nowych i modernizacji dotychczasowych metod zarządzania. Metody te muszą wspomagać zamierzenia w zakresie osiągnięcia samodzielności, samorządności i samofinansowania przez Kombinat HiL, tak aby w efekcie Kombinat mógł się wykazać jak najlepszymi wynikami ekonomicznymi.

Produkować dobrze — to zaspokajać potrzeby odbiorców pod względem terminowości i jakości otrzymywanych przez nich wyrobów z HiL. Produkować dobrze — to nie marnować energii, surowców i pracy ludzkiej. Wykorzystanie mechanizmów, które będą działać w tym kierunku, jest podstawowym zadaniem w warunkach reformy gospodarczej. Jednym z takich mechanizmów jest sprawne, dynamicz-

ne i efektywne zarządzanie na poziomie Kombinatu i poszczególnych jego zakładów. W tym miejscu zamierzenia wynikające z reformy powinny być wsparte potencjałem techniki komputerowej, jakim dysponuje Kombinat HiL. Dzięki tej technice huta z powodzeniem rozwiązuje problemy związane z przyjmowaniem zamówień, kontrolą ich realizacji, analizą jakości produkcji, gospodarką materiałową, ewidencją osobową i obliczaniem płac. Technika komputerowa znalazła również zastosowanie w wydziałach produkcyjnych w zakresie rejestracji, raportowania, kontroli przebiegu produkcji oraz sterowania wybranymi procesami produkcyjnymi.

Najnowszym przykładem zastosowania techniki komputerowej w Kombinacie HiL jest połączenie komputera sterującego procesem produkcyjnym stalowni konwertorowo-tlenowej z komputerem w ośrodku ETO. Połączenie to nastąpiło dzięki ścisłej współpracy pracowników Głównego Automatyka, Zakładu Stalowniczego i Głównego Informatyka. Dzięki tej współpracy uzyskano jedno z ciekawszych rozwiązań komputerowych, stosowanych w naszym hutnictwie.

Objęmuje ono obszar bezpośrednio zbierania przez komputer sterujący procesem konwertorowym danych o wytopianiu i odlewaniu stali, przesłanie tych danych łączem telekomunikacyjnym do Ośrodka ETO i zwrotnym przesłaniem, tym samym łączem, raportów produkcyjnych do Stalowni Konwertorowej.

Ze względu na dynamikę i złożoność procesu produkcyjnego stalowni, ocena parametrów technologicznych i jakościowych jest zadaniem skomplikowanym i czasochłonnym. Jeżeli chcemy sprawnie realizować zadania wynikające z reformy gospodarczej musimy posiadać informacje kompletne i wiarygodne, uzyskiwane w krótkim czasie i dostępne dla wielu komórek Kombinatu HiL, a takie właśnie zadania spełnia prezentowane rozwiązanie komputerowe.

Uzyskiwane przez Zakład Stalowniczy raporty dotyczące zużycia materiałów wsadowych, asortymentowego i ilościowego wykonania produkcji, oceny jakości stosowanej surowki płynnej, analizy parametrów technologicznych, wybraków, niedolewów, warunków pracy konwertorów w okresach międzyremontowych — obejmują szeroki zakres zagadnień technologicznych i jakościowych i mogą stanowić podstawę do dalszych działań w kierunku lepszego zarządzania zakładem.

Utworzona komputerowa baza danych z przebiegu produkcji jest obecnie wykorzystywana do badań statystycznych dla wybranych gatunków stali i może być rozwijana w zależności od potrzeb wynikających z realizacji reformy w poszczególnych zakładach Kombinatu HiL.

Wsparcie działań ludzkich techniką komputerową powinno dać w efekcie naderdzie do podejmowania właściwych decyzji, takich które pozwolą na osiągnięcie zamierzonych przez Kombinat HiL efektów ekonomicznych.

Łatwo można doprowadzić do niedowolenia przez umyślny albo nieumyślny podział ludzi. Nie musi to być coś ważnego. Niechaj będą przykładem posiłki regeneracyjne czy profilaktyczne wydawane załogom w ZG-G2. Stanowiska pracy zostały podzielone na gorące i nie. Do tych pierwszych zaliczani są technolodzy z mostków i paru innych stanowisk. Ci z tak zwanych gorących stanowisk otrzymują posiłki profilaktyczne, za które nie płać. Pozostali otrzymują posiłki regeneracyjne i za każdy taki posiłek potrąca im się 5 zł. Co jest profilaktyką a co regeneracją, nie trzeba tego wyjaśniać, bo ci co to ustalili dobrze wiedzą. Wydawane posiłki róż-

## Divide et impera

nią się tylko w nazwie, bo jedni i drudzy otrzymują je z jednego koła. Różnica jest tylko w bloczkach. Dla jednych są zielone, dla drugich różowe. Z tzw. gorących stanowisk śmieją się sami robotnicy i uważają, że przez taki podział pokrzywdzono wielu ludzi.

Jaki posiłek powinien otrzymać ślusarz, który usuwa usterki w pobliżu klatki walcowniczej, przez którą przechodzi gorący materiał a pot zalewa mu oczy? Jaki posiłek powinien otrzymać elektryk, który ma do czynienia z ręką? Co ma powiedzieć mistrz, który musi być na wszystkich stanowiskach roboczych, a siły regeneruje za 5 zł.? Czy klimatyzowane pomieszczenia są pomieszczeniami gorącymi?

Myślę, że zrobiono to wszystko po to, by z punktu widzenia ekonomisty zaoszczędzić pieniędzy. Ile w ciągu roku? 50 tys. zł.? Na pewno nie więcej! Jeżeli w ten sposób będziemy szłać zysków a nie w produkcji, to nic dobrego przez to nie osiągniemy. Może ludzie, którzy to zrobili kierowali się zasadą — dziel i rządź. Jej niezgodę abyś mógł (łatwiej) rządzić.

S. BRZEZIŃSKI — korespondent



Gdy minister wprowadził sobotę jako dzień wolny od zajęć lekcyjnych, zarządził tym samym, by soboty zostały wykorzystane do prowadzenia zajęć pozalekcyjnych takich jak rozgrywki sportowe, wyświetlanie filmów, wycie-

## Bolek i Lolek w szkole

czki, prowadzenie kółek zainteresowań. Chciano, żeby dzieci przychodzili do szkoły nawet wtedy, gdy nie ma lekcji.

W niewielu szkołach to „wyszło”. Nie potrafili zainteresować uczniów atrakcyjnymi formami wykorzystania tego dnia. Wynikało to trochę z niechęci nauczycieli do tego typu zajęć i z niewielkich chęci uczniów, którzy traktują szkołę tylko jako obowiązek i każdą wolną chwilę „pozaszkolną” uważają za biogospławieństwo. Ale jak mówi dyrektor szkoły podstawowej nr 104 mgr T. STYNOWA, najważniejsze jest umiejętne zachęcenie uczniów do uczestniczenia w tych pozalekcyjnych zajęciach poprzez zaproponowanie dzieciom tych form, które są dla nich najatrakcyjniejsze.

W szkole tej przeprowadzona została ankieta wśród uczniów, w której pytano w jakich zajęciach chcieliby ucze-

stniczyć w wolne soboty. Najwięcej propozycji dotyczyło różnorodnych rozgrywek sportowych, filmów, bajek, wycieczek, niektórych kółek zainteresowań, na które nie starcza czasu w inny dzień.

Szkola nr 104 podpisała także umowę z AWF-em, zobowiązującą studentów tej uczelni do odbywania praktyki właśnie tu. Prowadzą oni wycieczki za miasto i po Krakowie.

11 grudnia, gdy tu trafiałam, uczyli właśnie dzieci turystyczne piosenki. Mimo deszczu około 50 dzieci z młodszych klas przyszło oglądać wyświetlanego właśnie „Bołka i Lolka”. Pani szatniarka miała największe kłopoty z dopilnowaniem, by dzieci nie wchodzi-

ły do klasy w mokrych butach, by włożyły pantofle.

W sali gimnastycznej odbywał się akurat turniej piłki nożnej chłopców z klas 7 i 8, a w innej — zorganizowano konkurs recytatorski „O wawrzyn Jana z Czarnolasu”.

Ogółem w sobotnich zajęciach brało udział ponad 100 uczniów, więc dość liczna grupa. Niepopularne są zajęcia nierozrywkowe, wymagające odrobiny myślenia — mówią nauczyciele.

W tym roku zorganizowano już szereg ciekawych imprez. Należały do nich filmy: „Król Maciuś I” i „Krzyżacy”, wycieczki do Warszawy i Zakopanego, „szlakiem królewskim”, liczne rozgrywki sportowe. Oznacza to, że jeśli się chce, można dużo zrobić. Dzieci nie muszą traktować szkoły jak „zło konieczne”. (M.W.)

## AKTUALNOŚCI

● 9. 12 br. odbyło się spotkanie członków Klubu Honorowych Dawców Krwi, na które zaproszono przedstawicieli Zarządu Zakładowego ZSMP ZB. Przewodniczący HDK podziękował młodym pracownikom ZB za udział w akcji krwiodawczej.

● Kierownictwo Zakładu Walcowni Zimne Blach wszelkie sprawy związane z kredytami dla młodych małżeństw przekazało organizacji młodzieżowej.

● 10.12 w Klubie Młodych odbyło się spotkanie aktywistów ZZ ZSMP Zakładu Stalowniczego.

● W dniach 10—12 bm. członkowie organizacji młodzieżowej Zakładu Transportu zaproszeni przez ZZ ZSMP Unitra Telpod uczestniczyli w seminarium szkoleniowym w Tegoborzy. Tematami szkolenia były: „Ruch związkowy w Polsce i w świecie” oraz „Państwo a Kościół”. Dla dzieci uczestników zorganizowano gry i zabawy oraz konkurs na najładniejszy rysunek.

● W ramach spotkań aktywu 13 bm. w Klubie Młodych wysłuchano wykładu z cyklu „Przemiany społeczne i polityczne w krajach demokracji ludowej” — na temat: Węgry 56.

● 13. 12 zarejestrowano Koło nr 3 Ligi Morskiej KM HIL. Ważne zebranie członków — założycieli Ligi Morskiej odbyło się w Klubie Młodych (sala kinowa) 21. 12. br. o godz. 16.30.

● Zarząd Fabryczny ZSMP oraz kierownictwo Klubu Młodych organizuje bal sylwestrowy. Zgłoszenia przyjmują Zarządy Zakładowe ZSMP.

● W dniach 10—12. 12 na seminarium zorganizowanym przez Zarząd TKKF ZSMP KM HIL w Koninkach omówiono program spartakiady na rok 1983. (mr)

## Najlepsza kawa w „Bakalarzu”

Tak twierdzą koneserzy. Duża czarna za ledy 26 zł. Zapewne nie wszyscy nauczyciele o tym wiedzą, bo sprzedaż kawy prowadzona jest dopiero od listopada. I zapewne nie wszyscy zdają sobie sprawę z faktu, że są właścicielami ślicznej kawiarenki, należącej do Dzielnicy Klubu Pracownika Oświaty i Wychowania „Bakalarz”. Mała, kameralna, z góralskim wystrojem wnętrza. Urzeka zapach świerkowego drewna: boazeria pod sam sufit, stylowe zydle, stoliki, drewniany bufet. Nad tym wszystkim góruje niezbyt góralską palma, która jednak nie psuje nastroju. Delektując się aromatycznym napojem można przeczytać bieżącą prasę, zagrać w brydża czy szachy, posłuchać muzyki.

„Bakalarz” mieści się w osiedlu Hanelowym nr 4. Istnieje od roku 1971. Od lutego br. kieruje nim Władysław Kot. Drugim zatrudnionym na pełnym etacie pracownikiem jest Jan Nowak, instruktor kulturalno-wychowawczy. I jeszcze dwóch półetatowców i jeden pracownik „godzinowy”.

Działalność klubu na rzecz środowiska

zaczyna się powoli rozkręcać. Przez wiele miesięcy tego roku przeprowadzono różnego typu zabiegi adaptacyjne. Teraz pora na szerszą niż dotąd pracę merytoryczną.

W klubie działa pracownia fotograficzno-filmowa i muzyczna. Prowadzone są kursy praktyczno-użyteczne, m. in. kroju i szycia oraz haftu artystycznego. Zorganizowane zostały dwa kursy językowe: angielskiego i niemieckiego. Pierwszy z nich trwa, drugi natomiast został rozwiązany, ponieważ zamiast zapisanych dwudziestu zgłosiły się nań zaledwie trzy osoby.

Planowane są regularne spotkania z interesującymi ludźmi. Odbyło się jedno ze śpiewaczką Ireną Borowicką oraz dwa z muzykologiem, profesorem Szelerem (dla dzieci). W styczniu odbędą się cztery w tym roku zorganizowane dwie wystawy: fotograficzną i dziecięcych prac plastycznych; planowane są następne. Bliskim realizacją wydaje się projekt założenia kapeli ludowej.

Klub rozprowadza bilety do kina i teatru. W gablotach zamieszcza pełen serwis

informacyjny na temat aktualnych imprez kulturalnych w Krakowie. Jest miejscem szkoleń i konferencji metodycznych. Organizuje wycieczki. W ubiegłym roku odbywały się zimą regularnie, co tydzień. Największą popularnością cieszą się wyprawy na narty: do Zakopanego, Bukowiny i innych atrakcyjnych miejscowości. Podczas nadchodzącej zimy będą również urządzane w każdą sobotę, z tym że odpłatność za przejazd autokarem wyniesie około 100 zł od osoby.

Warto wspomnieć o bardzo ważnej dla wielu młodych ludzi akcji wypożyczania pomieszczeń „Bakalarza” na przyjęcia weselne. Oczywiście dla pracowników szkół i innych placówek wychowawczo-oświatowych. Jest to znaczna pomoc w sytuacji, gdy trudno pomieścić większą ilość gości w ciasnych mieszkaniach biokuchni, zaś wynajęcie sali w lokalu gastronomicznym kosztuje bająco sumy. Eleganckie pomieszczenia „Bakalarza” wynajmowane są za 3,5 tys. zł (plus prywatne rozliczenia za sprzątającą oraz pracownikiem klubu pilnującą porządku przez okres libacji, również w nocy). Pieniądze za wypożyczenie sali odprowadzane są do DZEAS-u (Dzielnicy Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół). (ron)

## Telewizja

**SOBOTA — Program I — 6.00** Dla rolników. 9.00 Sobótka. 10.30 Szczęśliwa trzynastka — pol. film arch. 11.40 Wybrane z tygodnia. 12.15 Paganini. 13.30 Poradnik rolniczy. 14.00 Siedem anten. 15.00 Dziennik. 15.45 Żegnaj słońcu. 16.30 Jeniec kaukaski — film radz. 17.50 Portrety. 19.30 Dziennik. 20.15 Ci, których spisano na straty — dramat wojenny prod. USA. 22.35 Pr. public. 23.05 Dziennik. 23.25 Sport. 23.35 Gwiazdy Sopotu. **Program II — 8.30** Dwójka dla drugiej zmiany. 10.30 Nurt. 12.00 Zespół „Dom” przedstawia. 13.40 Laureaci z Zielonej Góry. 14.05 Pomyśl na święta. 14.15 Kofi, mój przyjaciel. 14.40 Śpiewają amatorzy. 15.05 Święta i handel. 15.15 Czy będziemy tacy sami? 15.50 Motosprawy. 16.15 Muzykujące rodziny. 16.30 Odpowiedzi na listy. 16.50 Inform. kult. 17.20 Wid. public. 18.00 Kopernik (3). 19.00 Kronika. 20.20 Sport. 20.50 Zatrzymane w kadrze. 21.20 Edith Piaf. 21.40 Sport. 22.25 Kabalet Olgi Lipińskiej. **NIEDZIELA — Program I — 9.00** Tele-ranek. 10.20 Po drugiej stronie ekranu. 10.35 Estrada folkloru. 11.05 Hollywood. 12.00 Z tygodnia na tydzień. 12.30 Koncert życzeń. 13.15 Samorząd. 13.45 Przygody Sindbada. 14.15 Ermitaż. 14.45 Los. lotka. 15.00 Dziennik. 15.45 Mag. rodz.

16.20 Leksykon muz. rozrywk. 16.50 Opowieści pana Hilarego. 17.20 Dulcinea Bystrojewa — komedia bułg. 18.00 Hokej ZSRR—Szwecja. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Miss — komedia prod. pol. 22.10 Śpiewa Renata Danel. 22.45 Sport. **Program II — 10.25** Miss (dla nieśluzących). 12.15 Teatr TV — Znana nasza. 13.00 Pr. wojsk. 13.30 Pr. lok. 14.00 Dni wojny, dni pokoju. 14.35 Kup prezent na aukcji. 14.45 Kino-Oko. 15.40 Aukcja. 15.55 Komputery. 16.15 Świat operetki. 16.55 Aukcja. 17.05 Sport. 17.30 Wid. public. 18.20 Piosenki. 18.35 Człowiek i przyroda. 19.00 Nacisnięcie. 20.15 Lekarze odpowiadają. 20.30 Sport. 21.00 Grupa VOX. 21.20 Grabieżcy kultury. 21.50 Sport. 22.20 Kłopotliwy siostrzeniec — film franc. **PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00** Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Kamer-ton — serial radz. 18.25 Trybuna poselska. 18.50 Dobranoc. 19.00 Konsylium. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Waleńtin Rasputin. 21.40 Pryzmat. 22.10 Dziennik. 22.30 Sport. 22.40 Rok Szymonowskiego. **Program II — 18.00** Młode talenty. 18.30 Spotkanie z historią. 19.00 Kronika. 20.00 Bliżej sąsiadów. 21.40 Studio Bałtyk. 22.40 Śpiewa Lenka Filipova. **WTOREK — Program I — 9.30** Beziemienny zamek (1) — film weg. 16.00 Dla młodych. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Szanujmy wspomnienia. 17.45 Interstudio. 18.15 Pr. public. 18.50 Dobranoc. 19.05 Jak wodą leczono. 19.30 Dziennik. 20.15 Beziemienny zamek (1). 21.25

Liczą się fakty. 22.05 Dziennik. 22.25 Narciarstwo alpejskie. 22.40 Tournée — rep. film. **Program II — 17.20** Mag. społ.-rodz. 18.00 Turcja — film dok. 18.20 Wid. na motywach Pana Tadeusza. 19.00 Kronika. 20.00 Reportaż. 20.25 Siedleckim targiem. 20.35 Wesele w Chodowie. 21.05 Włoskie wycieczki. 21.15 Rep. z TONPRES-SU. 21.30 Miss — film pol. **ŚRODA — Program I — 9.30** Dla 2 zmiany. 16.00 Krag. 16.30 Tik-Tak. 17.00 Dziennik. 17.20 W świecie ciszy. 17.40 Los. lotka. 17.55 Filmy dok. 18.50 Dobranoc. 19.00 Planeta Ziemia. 19.30 Dziennik. 20.15 Bajki na dobranoc — film pol. 21.35 Pr. public. 22.20 Dziennik. 22.40 Hokej ZSRR—CSRS. **Program II — 17.05** Maksym — dramat radz. 19.00 Kronika. 20.00 Wielodziełna rodzina. 20.10 Wróżby, horoskopy, kabały. 20.30 O gołębiach pocztowych. 20.50 Zadra — film dok. 21.15 Gromadka — rep. 21.40 Wspomnienia W. Działuszyckiego. 22.00 Reforma. **CZWARTEK — Program I — 16.00** Czwartek TDC. 17.00 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.45 Inf. wyd. 17.55 Autosport. 18.15 Wojsk. pr. histor. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 Ramiona Afrodyty — sens. film fab. 21.55 Pegaz. 22.40 Dziennik. **Program II — 17.20** Samo życie — film NRD. 19.00 Kronika. 20.00 Czas Szekspira. 21.05 Muzyczne forum. 21.50 Osądźmy sami. 22.30 Ballady Okudżawy. **Uwaga:** Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie.

## PROPONUJEMY

### KINA

**SWIT** godz. 15.45, 19.00 „Tess” prod. francuskiej, od 15 lat.  
**SWIT** poranek niedzielny 19 bm. godz. 14.00 „Księżniczka na grochu” b.o.  
**SWIT** mała sala od 17 do 19 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Republika Łużycka” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 20 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ten cudowny piasek partyzanckich dróg” prod. jugosłowiańskiej, od 12 lat, od 22 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wdowieństwo Karoliny Kalsler” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat.  
**SWIATOWID** godz. 16.00 „Ostatni raz” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.15 „Człowiek klanu” prod. USA, od 18 lat  
**SWIATOWID** poranek niedzielny 19 bm. godz. 14.00 „Król wicz i gwiazda wieczorna” prod. czechosłowackiej, b.o.  
**SWIATOWID** mała sala od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Okna czasu” prod. węgierskiej b.o., od 19 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Zasady domina” prod. USA, od 15 lat.

### TEATR LUDOWY

17 i 18 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, godz. 17.00 Scena Nurt „Wdowy”, 19 bm. godz. 18.00 „Betelem polskie”, 20 bm. teatr nieczynny, 21 i 22 bm. godz. 18.00 „Betelem polskie”.

### KLUBY

**MPIK Plac Centralny**  
17 bm. w godz. od 10 do 14.00 — Finał konkursu recytatorskiego poezji pt. „Zapis 100-letnich dziejów polskiego ruchu robotniczego”. Ogłoszenie wyników eliminacji finałowych, wręczenie nagród i dyplomów, oraz część artystyczna.

### MŁODYCH, os. Młodości 1

17 bm. godz. 18.00 — Kino Młodych, 19 bm. godz. 11.30 — Bajki dla dzieci, godz. 18.00 — Dyskoteka, 20 bm. godz. 18.00 — „Prądy biologiczne” — spotkanie z psychotronicznym, 22 bm. godz. 18.00 — Klub Cybernetyków.

### SENIORA, os. Na Skarpie 64

22 bm. godz. 17.00 — Wieczór Wigilijny dla seniorów.

### KOMBATANTA, os. Górali 23

20 bm. godz. 17.30 — Otwarcie wystawy malarstwa Tadeusza Kota, 22 bm. godz. 17.00 — „Przy wspólnym stole” — przedświąteczne spotkanie Kombatantów.

### KUZNIA, os. Złotego Wieku 14

17 bm. godz. 16.30 — DKF sekcja dla dzieci, film „Lato z kowbojem” prod. CSRS, godz. 19.00 — DKF sekcja dla dorosłych, film pt. „Tess” prod. francuskiej, 18. bm. godz. 18.00 — Koncert „Grupy Marka B.”, 19 bm. godz. 11.00 — Poranek dla najmłodszych, godz. 16.00 „Obrazki znad Wisły i Odry” — Ziemia Śląska. Program dla dzieci, 20 bm. godz. 18.00 — FONOKLUB prezentuje nagrania The Clark i Jethro Tull, program prowadzi A. Conner, 21 bm. godz. 18.00 — z cyklu „Tajemnice psychiki ludzkiej” Stanisław Nardelli — „Polski Harris”, młwi dr Dorota Zarębska-Piotrowska.



„Bakalarz” zaprasza w godz. 15.30—20.30. (Do informacji powyżej).



# Czego możemy oczekiwać na naszych stołach?

Zaopatrzenie, to obecnie temat nr 1 interesujący każdego: święta za pasem, zakupy czas zaczynać. Czego możemy oczekiwać w przedświątecznych tygodniach na sklepowych półkach? Pytanie to kieruję do najbardziej kompetentnej w tym względzie osoby tj. do wiceprezesa ds. handlu WSS „Społem” Oddział Nowa Huta p. DANUTY BOGDY.

— Jeżeli chodzi o towary masowe tzn. cukier, mąkę, ryż i kaszę potrzeby kartkowe naszych klientów mają pełne pokrycie. Szczególnie cukru jest pod dostatkiem, a trzeba pamiętać, że w grudniu mamy dodatkowo przydział tego artykułu, ponadto istnieje możliwość zakupu cukru w zamian za mięso. We wszystkich naszych placówkach handlowych bez trudu można kupić herbatę popularną, natomiast herbatę „Madras” — w dużych placówkach „Społem” np. we wszystkich pawilonach handlowych. Jest pełne pokrycie zaopatrzenia kartkowego na cukierki i galanterię czekoladową. Nowością grudniową: galanterię czekoladową sprzedajemy również jako zamiennik za alkohol i papierosy.

Pieczyno cukiernicze znajdzie się w sklepach w zwiększonej ilości, zapotrzebowanie na nie jest jednak ogromne. Wiele zakładów pracy i instytucji zamawia u nas to pieczywo w związku z przygotowaniem paczek dla dzieci.

Znacznie lepsze niż w ub. miesiącach będzie zaopatrzenie w koniaki, szampany i wina gronowe. Jeżeli chodzi o kawę naturalną, rozdzielnik w grudniu na ten artykuł kształtuje się na poziomie listopada.

— Jakie braki w zaopatrzeniu może pani prezes nam zasygnalizować?

— Niestety będzie ich jeszcze sporo. Brakuje bakalii — fig, migdałów, rozczynie. Nie zapewnimy pełnego pokrycia na tradycyjne desery, takie jak budynie i galaretki. Będzie brakować cukru waniliowego i proszku do pieczenia. Niełatwo będzie kupić mąkę ziemniaczaną. Może również wystąpić niepełne pokrycie potrzeb w asortymencie majonezu. No i oczywiście będą kłopoty z kupieniem pieprzu, którego spodziewamy się minimalnych ilości.

— Święta kojarzą się nam zawsze z daniami przyrządzanymi z grzybów. Czy „Społem” będzie je sprzedawać?

— Tak, ale tylko suszone pieczarki. Dodam, że drożdży jest w bież. roku dużo więcej niż poprzednio, ale popyt na nie jest taki, że musimy sprzedaż regulować: jednorazowo można kupić 20 dkg drożdży.

— A co z cytrusami?

— Cytryny i grapefruity są na kartki (zerowe) oraz na kartki dla dzieci i młodzieży do 18 lat. Spodziewam się również dostawy pomarańczy albańskich. Ich sprzedaż będzie również regulowana.

— A jak zapowiada się zaopatrzenie świąteczne w artykuły nabiałowe?

— Powinno być dobre. Sprzedaż serów twarogowych, pełnotłustych obemie ok. 70—90 proc. całości. Dobre jest zaopatrzenie w sery topione. Serów twardych także nie powinno zabraknąć, ale mogą wystąpić ograniczenia asortymentowe. Masła mamy dostateczne ilości zapewniające sprzedaż kartkową. Śmietany — takie same ilości jak w roku ubiegłym. Sprzedaż jaj będzie się kształtować tylko na wysokości dostaw z listopada br. a przecież zapotrzebowanie będzie o wiele większe...

— Nie do pomyślenia są święta bez karpia i bez tradycyjnej choinki. Jakże wieści ma pani na ten temat?

— Karpia otrzymamy do sprzedaży ilości zbliżone do ubiegłorocznych, to znaczy ok. 10 ton. Jedną uwagę: ok. 40 proc. będzie karpia mrożonego. Cena wynosi 295 złotych za kilogram. Sprzedaż karpia będzie prowadzona w trzynastu placówkach handlowych na terenie dzielnicy, tylko w dniu 21 grudnia. Natomiast w sprzedaży jest już śledź solony: otrzymujemy ok. 40 ton tej smacznej ryby. Połowa dostaw będzie zrealizowana do świąt.



Sprzedajemy także choinki z tworzyw sztucznych (w osiemnastu punktach handlowych na terenie Nowej Huty). Świerki można nabyć w sklepie nr 474 przy ulicy Galczyńskiego. Sprzedaż ich rozpoczęła się już w niedzielę 12 bm.

— A czy będziecie organizować sprzedaż kermaszową ciast?

— Owszem tak, będzie to jednak nie tyle kermasz, co sprzedaż świąteczna w wytypowanych sklepach. Złożyliśmy zamówienie na 9 ton świątecznego pieczywa, w 17 asortymentach. Będzie m. in. strucla, torcik kokosowy, miódownik, piernik, babka drożdżowa. Mało jednak będzie sernika, a makowca — wcale...

— Co jeszcze mogłaby pani zakomunikować naszym czytelnikom?

— Organizujemy sprzedaż wyrobów garmażeryjnych na wynos z 15 proc. bonifikatą, w dniach 22—23 grudnia. Sprzedaż będzie się odbywać w pięciu lokalach gastronomicznych na terenie Nowej Huty — w „Arkadii”, „Swojskiej”, „Magnolii”, „Piastowskiej” i „Nowoczesnej”. Ponadto w dniu 24 grudnia w barach mlecznych będziemy prowadzić sprzedaż tradycyjnych potraw wigilijnych, takich jak: barszcz czerwony z uszkami, zupa grzybowa z łazankami, kapusta z grochem itp.

Zapraszamy na Bal Sylwestrowy organizowany w „Arkadii”. Bilet wstępny — 550 zł, bon konsumpcyjny — 1.450 zł.

Zadbaliśmy o estetyczny wygląd wystaw sklepowych przed świętami. Zor-

ganizowaliśmy konkurs, w którym udział biorą zarówno dekoratorzy „Społem” jak i załogi sklepów.

Ważne jest nie tylko zaopatrzenie, ale i dobra organizacja handlu, dlatego też szczególnie w okresie przedświątecznym trwa wzmocniony nadzór służb handlowych. Dodatkowo środki finansowe przeznaczaliśmy na premie efektywnościowe. Ponadto ustaliliśmy, że w IV kwartale br. wszyscy pracownicy „Społem”, którzy pracowali bez zwolnień lekarskich, otrzymają dodatkową 25-proc. premię od poborów zasadniczych.

W okresie przedświątecznym zostanie dodatkowo zatrudnionych w sklepach ok. dwustu praktykantów Zasadniczej Szkoły Handlowej. Na tym nie koniec, sklepy zostały upoważnione do okresowego zatrudnienia emerytów i nawet członków rodzin. Powinno to złagodzić nękające nas ciągle braki kadrowe i poprawić obsługę klientów.

**Z OSTATNIEJ CHWILI:** mam kilka dobrych wiadomości. Otóż z kawą nie będzie tak źle, otrzymujemy dodatkowy przydział w ilości 1,6 tony. Dostawy mięsa i jego przetworów są mniej więcej na poziomie przydziałów ubiegłorocznych. Dużo więcej niż w listopadzie jest drobiu (kurczaki są sprzedawane na kartki, w wolnej sprzedaży natomiast — kaczkę, gęsi, indyki).

Korzystając z naszej rozmowy proszę o przekazanie wszystkim klientom „Społem” moich serdecznych życzeń — Wesołych i Zdrowych Świąt!

Zanotował JERZY DANEK

## To nie piekielko — to życie!

W ostatnim „Głosie Nowej Huty”, pan Ossoliński, mieszkaniec osiedla Niepodległości stwierdza, że życie w tym osiedlu jest „piekielkiem”. Rozkrzyżczane dzieci, dokuczliwi sąsiedzi, „strzelające” drzwi klatki schodowej — wszystko przeciwko naszemu pokrzywdzonemu i skarżącemu się. Zapytuję więc pana Ossolińskiego, co zrobił aby ten stan zmienić? Czy wystąpił już do kompetentnych władz z wnioskiem o likwidację placów zabaw i eksmisję sąsiadów? Zakładając zmianę stanu cywilnego p. Ossolińskiego i przyjsie na świat pontonka, pytam: gdzie jego dziecko będzie się bawić?

Zalóżmy, że nie ma sąsiadów. Nikt wtedy nie będzie wchodził przez „strzelające drzwi” (oprócz pana Ossolińskiego), zazdrosna o pana stan cywilny sąsiadka nie będzie strzelać tymi drzwiami. Ustałby wówczas ruch (życie) w mieszkaniach na górnych piętrach i byłby pan sam. Cisza, spokój, brak złośliwych sąsiadów. Zaproponowałbym panu Ossolińskiemu zmianę lokum z parteru na II-gie piętro w bloku nr 8. Ale tam również jest plac zabaw, są też „strzelające” drzwi, sąsiedzi z III-go piętra obchodzą imieniny, sąsiad z M-3 i IV piętra zakłada flizy w łazience. Ludzie żyją, pracują w zakładach i w osiedlach — dla siebie i dla innych. To mieszkańcy wybudowali plac zabaw, założyli klomby, organizują dla tych rozkrzyżczanych dzieciaków zabawy, wzajemnie pomagają sobie, rencistom, rodzinom wielodzietnym, matkom samotnie wychowującym dzieci.

To jest życie a nie muzeum panie Ossoliński! Zejdź pan na ziemię a zobaczysz, że można mieć sąsiadów, można kochać te niesforne dzieciaki.

Samorząd mieszkańców os. Niepodległości zaprasza pana do włączenia się w działalność na rzecz mieszkańców 6. I. 1983 r. — dyżur w bloku nr 9a.

Za samorząd mieszkańców os. Niepodległości  
JÓZEF BANAS

## KRONIKA ZBoWiD

W dalszym ciągu odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze poszczególnych kół ZBoWiD działających na terenie Kombinatu. W ubiegłym tygodniu obradowali członkowie koła przy ZMO. Obecny był prezes Zarządu Wojewódzkiego — Piotr Gajek oraz prezes Zarządu Fabrycznego HiL — Antoni Dałkowski.

Spotkanie rozpoczęła relacja ustępującego zarządu o pracy koła w minionej kadencji. Podsumowano efekty działań, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż w przyszłości wszystkie sprawy środowiska kombatantkiego będą rozwiązywane szybciej i lepiej.

Następnie zaczęła się dyskusja. Oto najważniejsze jej wątki:

- omawiano problemy chorób zawodowych i odszkodowań za pracę w szczególnie ciężkich warunkach,
- sprawy rent i emerytur ze „starego portfela” oraz zapomóg dla najniższej uposażonych,
- zagadnienia związane z leczeniem kombatantów (głównie sanatoryjnym),
- wysunięto wniosek o zorganizowanie II Hutniczego Złotu Kombatantów. (I Złot odbył się w 1979 r.).

Wybrano nowy 7-osobowy zarząd koła ZBoWiD przy ZMO oraz delegatów na konferencję fabryczną. Przewodniczącym został ponownie — Alojzy Miszta, jego zastępcami — Tadeusz Cader i Jan Iwanow.

W trakcie zebrania miała miejsce miła uroczystość wręczenia dwóm najstarszym pracownikom-kombatantom z ZMO — p. p. Władysławowi Sliwińskiemu i Józefowi Dworzeńskiemu okolicznościowych dyplomów i odznaczeń za długoletnią i ofiarną pracę na rzecz zakładu. Wyróżniających się członków koła udekorowano ponadto medalami „Zasłużony dla Kombinatu Metalurgicznego HiL”.

Z inicjatywy Klubu Kombatanta od 14. XII. trwa cykl filmowy tematycznie związany z okresem wojennym i zmian społeczno-politycznych, jakie ów okres przyniósł ze sobą. Prezentacja filmów odbywać się będzie w każdy wtorek w siedzibie Klubu na os. Górali 23.

JANUSZ ŚWIDER  
korespondent

## OGŁOSZENIA

**Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta** po przeprowadzeniu w dniu 15 października 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie ob. ZBI-GNIEWA SROCZYŃSKIEGO zamieszkałego w os. Na Lotnisku 6/100 obwinionego o to, że w dniu 13 października 1982 r. o godz. 20.10 w Nowej Hucie w os. Teatralnym nie opuścił zbiegowiska publicznego, pomimo wezwania uprawnionych do tego organów MO — uznaje obwinionego winnym zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych) z zamianą w razie niezapłacenia jej niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia — na 40 dni kary aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 500 zł (pięćset złotych) oraz kary dodatkowe: podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego i podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w zakładzie pracy obwinionego na przeciąg 14 dni.

**Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta** po przeprowadzeniu w dniu 2 października 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie ob. Andrzeja KOPCIA obwinionego o to, że w dniu 30. 09. 82 r. ok. godz. 22.00 w Nowej Hucie na ul. Majakowskiego głośno krzyczał, używając słów nieprzyzwoitych, czym zakłócił spokój i porządek publiczny — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł (dwanaście tysięcy złotych) z zamianą w razie niezapłacenia jej niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia — na karę 40 dni aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 300 zł (trzysta złotych) oraz karę dodatkową w postaci podania orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK (kier. działu), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113. 30-969 Kraków. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



## Dlaczego pies ma zimny nos

Próbie odpowiedzi na tytułowe pytanie daje biblijna księga Genesis.

Oto w dniach Potopu zdarzyło się, że w Arce powstał niewielki otwór, przez który do wnętrza kadłuba zaczęła dostawać się woda. Noe, człek roztargniony (inaczej nie zabrałby przecież ze sobą różnego pelzającego paskudztwa) zapomniawszy załadować do Arki narzędzia ciesielskie i patrzył bezradnie na ciekącą dziurę. Towarzyszyli mu wierny pies. Wreszcie zdenerwowany patriarcha chwycił psa i wetknął mu nos w otwór. Kadłub arki przestał wprawdzie przeciekać, ale Noe szybko zrozumiał, że trzymany w tej pozycji pies wkrótce

się udusi. Na to nadeszła żona Noego. Wyciągnął więc psi nos ze szpary i zatkał ją żoninym łokciem. W ten sposób Arka uniknęła niebezpieczeństwa, ale aż do końca świata nos psa i łokieć kobiety są i będą zimne.

P. S. Sprawdziłszy. Z psem — zgadza się, natomiast z łokciem damskim nie bardzo. Zapraszamy do indywidualnych badań.

## Kogut przed Wysokim Sądem

Biblijna Księga Wyjścia powiada: „Jeśliby czyj wół ubódl meza albo niewiastę, a umarliby, koniecznie ukamieniowany będzie ów wół, a nie będą jeść mięsa jego”.

Procesy wytaczane zwierzętom nie były w dawnej Europie rzadkością. W samej Francji między XII a XVIII wiekiem było ich około stu. W Brazylii w 1713 roku po zakończeniu pełnego przewodu sądowego przewodniczący mu biskup zdecydował, że mrówki podkopujące fundamenty jednego z miejscowych klasztorów mają wprawdzie prawo do poszukiwania pożywienia, ale jedynie na... wskazanym przez sąd polu. Wkrótce potem, jak odnotowuje kronikarz, zaobserwowano migrację mrówek na wyznaczone pole, zgodnie z werdyktem sądu.

Sądy nad szkodnikami: myszami, gąsienicami, szarańczą odbywały się zwykle przed trybunałami kościelnymi.

### MINI KONKURS

Czy znasz autorów tych słów?

1. „Jedna pani a młoda pytała doktora, Kiedy by... z rana czy z wieczora? Doktor niewiele myśląc tak paniej odpowie: Z wieczora miłość — radość, a po rano — zdrowie”.
2. „Kiedy się lepiej zalecać, doktora? Pytała panna, z rana czy z wieczora? Doktor powiada: Lepiej to osłodzić Wieczór, lecz zdrowiu rano nie tak szkodzi. Uczynię, mówi, według twego zdania: Wieczór dla smaku, dla zdrowia z zarantą”.
3. „Rzeka w górę nie popłynie I nie wróca się me lata, Wiek mu cały marnie zginie, Kto z młodu nie użył świata”.

Sprawy zwierząt domowych pozostawały w gestii sądów cywilnych. W Babilonie w 1714 roku wyrokiem śmierci zakończył się sławny proces koguta, który zniósł jajko. Samego ptaka uznano co prawda za niewinnego tej zbrodni, przyjęto jednak za oczywiste, że w jego ciele zamieszkał sły duch, który powinien zginąć na stosie.

### Z CYKLU: nowe przysłowia polskie

Ten się śmieje najlepiej, kto pod kimś dołki kopie.



Poglądy można wyrażać i w taki sposób... Plakietki na samochodzie:

O pokój walczyć bez broni, Życie bez zbrojeń, Nie szaleć kiedy szaleją dzieci. Zabranianie zabaw powinno być zabronione, Czy jest miło bić dzieci, Trucizna w jedzeniu? Nie, dziękuję, Kto wkrótce wyleci w powietrze?, Ciągle jeździć samochodem? Nie, dziękuję, Zatrzymaj przemysł atomowy. Walczyć o życie, Siła atomowa? Nie, dziękuję

FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Ukradkiem (periodyk nieregularny):

## Sen — mara

— Miałem sen — opowiada Przyjaciół — sędziem długim, bardzo długim i cienkim tunielem, a na jego końcu błyskawice światła.

— No i co? Pociąg się przejechał?

— Nie. Ja interpretuję to widziadło zgodnie z oficjalnie obowiązującą metaforą.

— Czy wziąłeś pod uwagę, że może być to niebezpieczne z punktu widzenia zasad bhp? Wyobraź sobie na przykład odbijanie od dna w twoim tunelu. Łatwo wyróżnić Ibem o sklepienie.

— Cóż, sen-mara... — zamyślił się Przyjaciół — ale spojrz na informację, którą 8 grudnia zamieścił „Sztandar Młodych”: To jest prezent. Miłą mikołajkową niespodzianką sprawiła swoim członkom Przemyska Spółdzielnia Mieszkańcowa, która 6 bm. przekazała klucze do spółdzielczego mieszkania kilkudziesięciu rodzinom, od lat oczekującym na swoje „M”. Stało się to możliwe dzięki oddaniu kolejnego budynku na rozbudowywanym się osiedlu „Kosynierów” w Przemysku.

— Myślisz, że to jest właśnie to światło w tunelu?

— Może nie, ale na pewno niezły sposób. Przedstawiamy każde uwieńczone powodzeniem działanie instytucji do takiego działania pozwanego, ludzi, którzy biorą za to pensje, jako dowód ich niebywałego poświęcenia, ba — heroizmu.

— No właśnie, choćby: Niespodzianka w Tczewie. Wczoraj mieszkańcy Tczewa zostali mile zaskoczeni, znajdując rankiem przed swoimi drzwiami butelki z mlekiem. Siur przyza jest dziełem miejscowych mleczarzy, którzy wczeli w ten sposób „Dzień Leśnika” itp. itd.

— Chodząmy na piwo. Niewykluczone, że kelner też zrobi nam miły prezent i sprzeda kufel pełnego jasnego...

Kilka tygodni temu straszaliśmy w tym miejscu, nie bezpodstawnie, groźbą jaką stanowią dla nas szczyry. Nie tylko jednak gryzonie są konkurentami człowieka w walce o egzystencję i panowanie nad światem. Hegemonii homo sapiens zagrażają także inne żywe istoty, uderzając w podstawę jego bytu — żywność.

W 1943 roku muchy galasówki, atakujące pola tylko między 14 września a 15 października pozbawiły Indie 90 procent zbiorów ryżu. Zarłoczny chrząszcz, pięciomilimetrowej wielkości wolek zbożowy, wraz ze swymi kolegami i kuzynami: rozkruszkami mącznym i kapturnikiem zbożowcem okrada nas rocznie z kilkuset tysięcy ton zboża. Od maja do sierpnia samica wołka składa jaja w ziarnkach na dojrzewających kłosach po czym małe larwy, rozwijając się zjadają ziarno od wewnątrz.

Przekleństwem Afryki jest natomiast szarańcza. W 1967 roku czasopismo KONTYNENTY zamieściło taką oto relację z ataku „latającego głodu” w Pakistanie:

Nagle niebo pociemniało lecz nie była to chmura. Po niebie poruszała się szarogranatowa zastona nieprzerwanie szeleszcząc i trzeszcząc. Ten nieopisany szum wypełniał przestrzeń (...). Niekiedy jak na dany sygnał chmura skręcała w bok, zmieniała kierunek by cpaść na lasy, pola i ogrody, które nikt nie osiadał na szynach kolejowych tak grubą warstwą, że nastąpiła przerwa w komunikacji. Pociąg wykołubił się gdyby wjechał w gęstwę tych owadów. Wszelka roślinność ginie, pożarta

przez nienasycone stwory. Zostają tylko kikuty drzew i nagie pola. Żaden żywiol nie może się równać ze спустożeniem, które wywołuje szarańcza.

Dlatego też w Afryce, na Bliskim Wschodzie wydano tym owadom bezpardonową walkę (choć nie bez oporu ze strony części tubylców, dla których stanowią one ulubiony przysmak). Dziś setki patroli czuwa nad terena-

koreańskie wszy przenoszące dur brzuszny. Moskit malaryczny rodem z Jawy przetrwał w kilku odporniejszych szczepach atak człowieka uzbrojonego w antybiotyki. Ta sama historia powtarza się przy ochronie roślin. Zarłoczny szkodnik owocowy — przedziorek znakomicie czuje się w opryskiwanych pieczęłowicie sadach, wyginęły natomiast owady, które go zwalczały.

mi cytryn. Jego larwy dopóty wysysały soki z drzewek cytrynowych aż te osłabione ginęły doszczętnie.

W 1888 roku przywieziono na Dzieki Zachód 129 biedronek *Rodolia cardinalis*. Odkarmiono je, rozmnożono, po czym dobrały się do skóry czerwcowi. W 5 lat później wypadki jego pojawienia się na drzewach można było zliczyć na palcach jednej ręki.

W tym samym czasie gdy w Kalifornii triumf święcił czerwiec do Medford w stanie Massachusetts pewien badacz przywiózł kilka gąsienic europejskiego motyla zwanego brudnicą nieparką. Nie zauważył niestety, że część z nich wyleciała po jakimś czasie z kokonów. Za kilka lat sadownicy w okolicy Medford zaczęli wiosną odkrywać na liściach i kwiatach ogromne 7-centymetrowe gąsienice pożerające wszystko w oszalałym tempie. Obecność brudnicy oznaczała dla miejscowych ogrodników klęskę, zwłaszcza, że jako obcy przybysz nie posiadała ona tutaj żadnych, oprócz bezbronnego człowieka, naturalnych wrogów. Roślinność w okolicy przestawała istnieć. Gąsienice brudnicy znajdowano w kwiatach doniczkowych, w szafach w pościeli. Oklejały one potężnymi liszajami szyny kolejowe paraliżując komunikację. Ratunek Ameryce przyniosło dopiero sprowadzenie z Europy 47 gatunków żarłocznych owadów, które w bezpardonowy sposób rozprawiły się z brudnicą.

mi narodzin szarańczy tak, aby ją dopilnować i dopaść jeszcze przed startem lub chociaż ostrzec zagrożone tereny. Szarańczę uprzedzają wtedy samoloty z zabójczymi dla niej chemikaliami. W sukurs przychodzi także biochemicy. Znalezione mikroba powodujące chorobę bakteryjną owadziego krwiożercy. Okazało się, że można go łatwo hodować. Jego zarodniki suszy się i miesza z talkiem. Gąsienice szarańczy posypane takim proszkiem giną błyskawicznie.

W wojnie ze szkodnikiem chemia jest jednak dla człowieka sojusznikiem niewystarczającym. Wytępiła co prawda niektóre insekty, ale natura broni swych dzieci. Włoskie muchy domowe zdolne przystosować się do niezawodnego dotąd środka — DDT. Tak samo

Tajemnica tych zjawisk jest w zasadzie nieskomplikowana. Owady plecią się w miliardach sztuk. Zawsze przydarzy się jakiś procent takich, którym zmiany w zapisie dziedziczności, spowodowane na przykład promieniowaniem kosmicznym nadadzą przypadkowo odporność na truciznę. W rezultacie odmiany nieprzystosowane giną, a rasy przystosowane mnożą się tym obficie, że ginący kuzyni oddali im swoją przestrzeń życiową.

Najsukuteczniejszym orężem w walce ze szkodnikami jest celowe wykorzystywanie ich naturalnych prześladowców. Tak przed niemal stu laty rozprawiono się w Kalifornii z czerwem wełnistym zawleczonym przypadkowo z Australii. W niedługim czasie rozprawił się on z tamtejszymi plantacja-

## Nagle niebo pociemniało lecz to nie była chmura



ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 36 (1339) 17 XII 1982 r. Cena 5 zł

### DLACZEGO PAN ODCHODZI?

Zapytaliśmy inż. Juliana NOWAKA, zastępcę naczelnika dzielnicy Nowa Huta.

— Z wyraźnym żalem mówią o Pańskim odejściu pracownicy Urzędu Dzielnicy.

— Miło mi to słyszeć. Czasem ludzie mówią o przełożonym: dobrze że idzie.

— Zanim przejdziemy do meritum sprawy pozwolę sobie zapytać o przebieg kariery zawodowej. Jak Pan osiągnął

tak wysoką funkcję w Nowej Hucie?

— No cóż, po gimnazjum poszedłem do wojska. Ukończyłem tam Podoficerską Szkołę Łączności Radiowej. Przeszedłem do rezerwy, na krótko zatrzymałem się w Radzie Narodowej jako

(Dalszy ciąg na str. 5)

### ZDRADZAMY NIESPODZIANKĘ!

JUŻ ZA TYDZIEŃ, 23 GRUDNIA, UKAŻE SIĘ W SPRZEDAŻY SPECJALNE, ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE WYDANIE „GŁOSU NOWEJ HUTY” W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI 16 STRON. W NUMERZE SZCZEGÓLNIE STARANNIE DOBRANY NA TĘ OKAZJĘ BOGATY SERWIS INTERESUJĄCYCH PUBLIKACJI, WIELKI KONKURS RYSUNKOWY Z CENNYMI NAGRODAMI (WARTOŚCI PONAD 25 TYS. ZŁ!), KRZYŻÓWKA Z HASŁEM, HUMOR I ROZRYWKA. CENA NUMERU 10 ZŁ.

JUŻ DZIŚ ZACHĘCAMY DO JEGO ZAKUPU I LEKTURY. PAMIĘTAJ — ŚWIĘTA I NOWY ROK Z „GNH”!



### REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Wszyscy czy tego chcą czy nie, pozostają pod przemożnym wpływem szerokiego strumienia wiadomości i informacji nadechodzących z gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie. Wysoka Izba — o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu — pobija rekord parlamentarnej aktywności. Nis wiem czy stosownie jest powtarzać tego przypomnienie. Wspomnienie o rekordzie. Akurat w tym miejscu wyścigi i podbieg nie są tymi elementami, które byłyby najostojniejsze. Fakt jednak pozostaje faktem.

O historycznej sesji w dniach 13 i 14 grudnia wiemy wszyscy w zasadzie wszystko. Nie zamierzam powielać żadnych wiadomości ale wyraźne przypomnienie o decyzjach Sejmu podjętych w tych dniach wiąże się z dalszym ciągiem refleksji.

Zacząć muszę znów od sejmowej debaty, tyle że wcześniejszej. Chodzi o 20 posiedzenie plenarne w dniu 3 grudnia br. Jak wiadomo sprawy gospodarcze i finansowe dominowały tego dnia w porządku dziennym na Wiejskiej. Z ujawnionych przy okazji tego posiedzenia danych, chciałbym przypomnieć pewien ich fragment dotyczący zadłużenia naszego kraju. Podane liczby będą bowiem właśnie refleksjami i skojarzeniami.

Jak ujawniono, zadłużenie Polski w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych — po uwzględnieniu salkadanych spłat — w 1983 r. wzrosło o dalsze 200

(Dokończenie na str. 5)

### MUNDUR ZDOBI, ALE RÓWNIEŻ ZUBOWIĄZUJE

JERZY DANEK

30 listopada z inicjatywy grupy młodych pracowników Kombinatu powstał w HiL załączek Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. We wtorek, 14 grudnia w siedzibie ZF ZSMP inicjatorzy Ruchu spotkali się z innymi członkami hutniczej załogi, uczestniczącymi w pracach istniejących już na terenie naszej dzielnicy i miasta ogniwiach PRON. Zebranie miało spełnić dwa zadania. Po pierwsze zamierzano w jego trakcie wyłonić prezydium Tymczasowej Rady PRON w HiL (co też uczyniono, wybierając 10 osobowy zarząd z przewodniczącym JÓZEFEM

### PRON w Kombinacie

### OKREŚLIĆ CELE DZIAŁANIA

FEM HOJDA z ZH, oraz jego zastępcą JANEM MATUSZEM, również z Zakładu Stalowniczego), po drugie nakreślić podstawowe cele działania Ruchu w hucie. Wokół tego ostatniego zagadnienia koncentrowała się też dyskusja. Generalnie przesłanie kombinatowego PRON-u nie budzi w zasadzie wątpliwości: tworzy się on po to, aby przelamywać istniejące po dziś dzień w zakładzie HiL podziały. Stąd PRON w zakładzie pracy musi się stać przede wszystkim platformą do swobodnej lecz rzeczowej politycznej dyskusji, dyskusji prowadzącej do reanimacji wiary w socjalizm.

To bardzo dużo, ale czy wszystko? Nie — mówiono podczas wtorkowego spotkania. Musimy zająć się konkretnymi, tym co najbardziej doskwiera naszej załodze: problemem płac, mieszkań, odzieży roboczej itp. Oczywiście, nie można tu powielać działań innych istniejących w HiL organizacji i administracji Kombinatu, ale PRON winien wesprzeć te

(Dokończenie na str. 7)

Ci wspaniali chłopcy w swoich błękitnych mundurach, chciałoby się rzec patrząc na tych chwackich junaków! Coraz więcej spotykamy ich wśród hutniczej załogi, ale nie tylko. Także w przychodniach lekarskich i na Pogotowiu: nie ma co ukrywać, są i tacy — niestety — którzy przynoszą swym zachowaniem i awersją do pracy, wstyd mundurów. Dobrze iż stanowią tylko odsetek całości, ale i tak o ich paru wybrkach głośno jest w naszym hutniczym środowisku.

Pierwsi junacy do Oddziału Obrony Cywilnej przyszedli w dniu 17 listopada. Dziś oddział liczy już kilkaset osób: przystąpił do wykonywania zadań obrony cywilnej na rzecz Kombinatu. Ci młodzi ludzie pracują w większości na

b. trudnych stanowiskach pracy, gdzie praca najcięższa i jednocześnie wakatów najwięcej — w Zakładzie Wielkopięcowym, w Zakładzie Stalowniczym, w Zakładzie Transportu, w ZMO i w Walcowniach. Niezależnie od pracy odbywają służbę wojskową.

W niedzielę 12 grudnia na stadionie KS Wanda w Nowej Hucie odbyło się uroczyste ślubowanie wszystkich oddziałów Obrony Cywilnej z terenu województwa miejskiego krakowskiego. Z Nowej Huty do ślubowania przystąpiły dwa oddziały — wykonujące zadania na rzecz Kombinatu HiL i — na rzecz „Budostalu”. Jak zawsze przy takiej okazji dużo było rodzin, krewnych, „osieroconych” czasowo dziewczyna...

(Dalszy ciąg na str. 6)

### Jeszcze o wizycie N. K. Bajbakowa



(B) Z powodów technicznych nie mogliśmy w poprzednim wydaniu — uzupełniając relację z wizyty wicepremiera ZSRR, przewodniczącego „Gospłanu” — zamieścić ani tego zdjęcia ani opublikować treści wpisu dokonanego przez naszego Gościa w księgę honorową Kombinatu. Choć od wizyty upłynęło już dziesięć dni sądzimy, że warto z treścią tego wpisu zapoznać załogę KM HiL. Jak wynika to z lektury tekstu nie ma on charakteru wyłącznie kurtuazyjno-protokolarnego. Oto jego treść:

Z wielkim zainteresowaniem zapoznałem się z pracą Kombinatu im. Włodzimierza Ilicza Lenina — symbolu nienaruszalnej przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego. Znajomilem się także z Waszymi trudnościami i kłopotami. Narod radziecki zrobił wszystko co możliwe, aby zapewnić normalne warunki pracy Kombinatu. Deklaruje również dalszą pomoc — w najszerszym zakresie — w rozwiązaniu szczególnie istotnych problemów Kombinatu.

Zyczę załodze słynnego Kombinatu sukcesów w pracy i dużo szczęścia osobistego!

Wicepremier ZSRR Przewodniczący  
Państwowej Komisji Planowania  
N. K. Bajbakow

### NIE NAŚLADUJMY CHOMIKA

MAGDALENA RUSEK

Chomik, skądinąd sympatyczne zwierzątko już od dawna jest symbolem polskiego zaopatrzenia. Ten, kto chomikuje — to dobry gospodarz, kto tego nie robi — fajtlapa i nieudacznik.

Zamawianie, kupowanie, składanie, byle więcej, więcej, więcej. Zapelnianie półek i magazynów. Dzielenie na kupki — na pewno się przyda, musi się przydać, właściwie niepotrzebne ale może kiedyś? Niefrasobliwe zamawianie. Zapasowy obłęd. Wariacki taniec, w którym ogół uczestniczy, a przyglądają mu się wyłącznie jednostki.

Ci, którzy poznali zasady organizacji pracy w innych krajach, zwłaszcza zachodnich, opowiadają po powrocie niemalże niestworzone historie. Kierownik, mistrz, czy brygadzieta podnosi słuchawkę i zamawia. Za godzinę, czy dwie przyjeżdża samochód i przywozi wszystko, co zostało w zamówieniu wyszczególnione. Zapasów się nie robi, bo i po cóż. A w Polsce? U nas uważa się, że tworzenie i zwiększanie zapasów na każdą uzasadnioną i nieuzasadnioną potrzebę jest warunkiem istnienia i działania każdej firmy. Bez zapasów nie ma produkcji, jest krach i bankructwo. Powiększają się więc składowiska rzeczy niebędące

(Dalszy ciąg na str. 8)





Zespół siatkarzy przed wejściem na parkiet. Od lewej: Szczurek, Kołodziejski, Sańka, Grzybowski, Jurek, Olszewski, Szczerbik. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Hutnik w czwórce?

Rosną nadzieje siatkarzy Hutnika na awans do finałowej czwórki ekstraklasy. Krakowianie zajmują aktualnie 4 miejsce, mając w 6 meczach 4 punkty (sety 13-9). W ostatnich spotkaniach wyjazdowych hutnicy najpierw pokonali Płomień w Sosnowcu 3-1 (13, 8, -11, 10), a następnie przegrali z Beskidem w Andrychowie 1-3 (2, -7, -4, -9). W meczu z Płomiem podstawową szóstkę tworzyli: Jurek, Sańka, Lewicki, Kołodziejski, Kowal i Grzybowski, wchodził Jabłoński i Szczerbik. W Andrychowie Grzybowski zastąpił Jabłoński, na zmiany wchodził Szczerbik.

O opinie po tych spotkaniach prosimy II trenera zespołu z Nowej Huty, **KAZIMIERZA WOJCIECHOWSKIEGO**:

— Chłopcy są w wysokiej formie, a Płomiem wszyscy zagraли bardzo dobrze, z wyjątkiem przespanego III seta. Rewelacyjnie gra Lewicki, zrobił postępy, ma szansę na kadrę. Niewiele ustępuje mu Kołodziejski.

— Twierdzą w Andrychowie jednak nie zdobyliście...

— Pierwszego seta wygraliśmy 15-2! Beskid nie istniał. I gdy wydawało się, że pójdzie gładko, to nagle coś się zaczęło. Tam się ciężko gra, doping jest niesamowity. Wydaje mi się, że nasz zespół nie wytrzymał psychicznie, sędziowie zresztą też. Dopiero w końcówce IV seta obudziliśmy się i doszliśmy ze stanu 3-13 na 9-13...

— Hutnik ma szansę znaleźć się w czwórce...

— Chcąc być w czwórce trzeba wygrać najbliższe mecze — w sobotę z

AZS Olsztyn i w niedzielę z Legią. Mecze z Legią są zawsze bardzo gorące, chłopcy specjalnie się na nie mobilizują. Sądzę, że wygramy! Własna hala dodaje skrzydeł. Kolejny mecz — wyjazdowy z Resovią też powinniśmy wygrać. Jestem optymistą — jeśli po I rundzie będziemy mieć 7 zwycięstw, to możemy awansować do finałów. Szkoda, że zabrakło ostatecznie Golca, z nim planowaliśmy medal.

— A propos Golca...

— Był u nas po kartę zwolnienia do Legii. Czy zagra przeciwko nam?

— Na zakończenie parę słów o sobie.

— Mam 35 lat, na co dzień pracuję w studium w i sportu AGH. Zanim — za namową trenerów Szymczyka i Piwo-wara trafiłem do Hutnika, trenowałem AZS Kraków, wprowadzając go swego czasu do II ligi. Osobiście również kiedyś grałem w siatkówkę — w Unii Tarnów.

— A więc powodzenia w wielkim sporcie! (koń)

## Koszykarze z szansą na awans?

Od lat kibice Hutnika czekają na awans piłkarzy do ekstraklasy. I szansa taka w tym sezonie istnieje...

A koszykarze? Są przesłanki i to realne, że również mogą z powodzeniem walczyć o I ligę. Na czym taki osąd opieramy?

Po pierwszej rundzie rozgrywek hutnicy co prawda zajmują czwartą lokatę, ze stratą jednak do lidera — Baildonu — tylko dwóch punktów a do tarnowskiej Unii i Resovii — jednego. Układ spotkań w drugiej rundzie rozgrywek II-ligowych jest korzystny dla krakowian. Jako gospodarze występują pięciokrotnie — z Baildonem, Unią Tarnów, Startem Lublin, Piotrcovią i AZS Kraków, a na wyjeździe tylko z Resovią, Siarką Tarnobrzeg oraz Pogonią z Prudnika i z

Rudy Śląskiej. Pozyskanie dwóch dobrych koszykarzy — Palucha z Korony i Biluńskiego z Wisły znacznie wzmocniło zespół i powinno procentować w rundzie rewanżowej. Zadaniem trenera Kazimierza Gruski jest scementowanie zespołu, njednolicenie stylu gry, tak bojowego dotychczas.

Nie było żadnego problemu w ostatnich dwóch pojedynkach hutników z Pogonią Prudnik. Zwycięstwa 99-71 (51-37) i 88-82 (42-40). W pojedynku rewanżowym krakowianie byli zbyt pewni wygranej i stąd okresami dość wyrównana walka.

Punkty dla Hutnika: Matysiak 23 i 14, Mielcarek 21 i 20, Biluński 17 i 18, Suda 20 i 4, Szporna 2 i 16, Czaja 8 i 10, Klimeczek 10 i 2, Jasiówka 8 i 4

## Jubileusz sportu szkolnego

Powojenne początki były przysłowiwotrudne. Sport uprawiano we wszystkich rodzajach szkół, lecz tylko objętych patronatem Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego miał on swą organizację. Było nią Zrzeszenie Sportowe Szkolnictwa Zawodowego — Zryw, utworzone w 1953 r. a nawiązujące do tradycji ZWM z lat 1945-49.

Gdy w 1957 r. CUSZ połączył się z Ministerstwem Oświaty nastąpiły spore przemiany w ruchu sportowym. 37 X 1957 zjazd Zrywu uchwalił przekształcenie się w Szkolny Związek Sportowy i objęcie działalnością szkolnictwa podstawowego i ogólnokształcącego. Od tej pory skrót SZS towarzyszy młodzieży w jej zmaganiach na boiskach i w salach.

Jeden z najlepiej działających — SZS nowohucki przygotowuje się wraz z Zarz. Woj. do uczczenia 30-lecia swej organizacji. W planie są: sesja pt. „30 lat na rzecz młodzieży i sportu polskiego” (współorganizatorzy — Zarząd Oddziału Wojewódzkiego SZS i Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Dzielnicy) a w niej następujące zagadnienia: „Mój Szkolny Klub Sportowy”, „Mój Międzszkolny Klub Sportowy i jego osiągnięcia”, „Szkolny Związek Sportowy na rzecz sportu polskiego”, „Ze wspomnień działaczy SZS”, sylwetki działaczy sportu i młodych sportowców itp.

Obok sesji, w której będą mogli swymi doświadczeniami podzielić się dzia-

łacze szkolnego sportu i młodzież aktywnie go uprawiająca przewidziane są: wystawa dorobku sportu szkolnego z terenów dzielnicy pt. „30 lat na rzecz sportu i młodzieży szkolnej” (przełom maja i czerwca 83), quiz sportowy na temat 30-lecia, turniej koszykówek o Grand Prix Jubileuszu (przełom stycznia i lutego) oraz organizację biennale fotografii sportowo-turystycznej.

Już odbył się turniej szachowy (wrzesień) uświetniający inaugurację obchodów — skoncentrował wokół stołów młodzień z całego województwa krak., uczęszczającą do szkół podstawowych i średnich. Życzymy co najmniej następnym 30 lat działalności i wytrwałości! (koń)

## Pingpongiści Wandy w finale „A”

Pomyślnie zakończyli pierwszą rundę rozgrywek II ligi tenisistów stołowi Wandy. Na wyjeździe z MCKS Czeładź przegrali co prawda 7-11 odnosząc jednak w rewanżu zwycięstwo 12-6.

O miejscu w tabeli po pierwszej rundzie decydowały ostatnie pojedynki w Krakowie z LTS Łabędy. Trzeba było zdobyć przynajmniej trzy punkty by zakwalifikować się do finału „A” — walka o awans do ekstraklasy.

W pierwszym meczu gładkie zwycięstwo odniosła drużyna nowohucka,

by w spotkaniu rewanżowymomalnie przegapić szansy. Przy stanie 9-8 dla Łabędy przed ostatnią walką Czyżycki — (Wanda) — Nazimek (Łabędy) po dwóch setach stan był remisowy 1-1. Trzeci decydujący set prowadził Nazimek 19-16. A jednak młodzieutki krakowianin potrafił się skoncentrować. Wygrał tego seta i cały mecz 13-21, 21-16, 24-22. Ogólny więc wynik Wanda — Łabędy 14-4 i 9-9! Upragnione trzy punkty i awans do czołówki.

W tych ostatnich czterech spotkaniach punkty dla krakowian zdobyli: Jolanta Szatko i Czyżycki po 10, Weisło 7, Rak 6, Nęcek 3, debel 6.

## Czekamy na pomyślne wieści z Wrocławia

Polski Związek Piłki ręcznej wykorzystuje przerwę w rozgrywkach ligowych na przeprowadzenie turniejów o „Puchar Polski”.

Piłkarze ręczni Hutnika w dniach 17-20 bm. wezmą udział w turnieju półfinałowym o Puchar Polski we Wrocławiu. Przeciwnikami krakowian będą zespoły AZS Wrocław, Czuwaju Przemysł i AZS Głogów. Wierzymy, że team trenera A. Wiśniewskiego zakwalifikuje się do puli finałowej.

## Imprezy sportowe

### SIATKÓWKA

I liga mężczyzn: Hutnik — AZS Olsztyn 18 bm. godz. 15.30, Hutnik — Legia Warszawa 19 bm. godz. 12 (hala Hutnika ul. Ptaszyckiego 4).

### KOSZYKÓWKA

I liga kobiet: Hutnik — AZS Poznań 18 bm. godz. 19, Hutnik — Lech Poznań godz. 16 (hala Hutnika ul. Ptaszyckiego 4).



Trener koszykarzy Hutnika Krzysztof Książek (z lewej) w rozmowie z red. Andrzejem Wiernikiem.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Bez Doniec, ale z Nowotnik

Koszykarki Hutnika z 2 zwycięstwami nadal okupują 10 miejsce w tabeli I ligi. Podopieczne trenera Krzysztofa Książka uległy tym razem we Wrocławiu Ślązce 51-97 (30-43) oraz w Gdańsku Spójni 63-86 (39-46). Punkty zdobyły: Nowotnik 21 i 22, Kokoszka 11 i 14, Krzemieńska 8 i 8, Jędrzejewska 4 i 11, Długosz 3 i 0, Wereda 2 i 8, Burek 2 i 0.

Kierownik drużyny **BARBARA KRUPA**:

— Nad Odrą nie miałyśmy szans, natomiast całkiem nieźle spisujemy się nasza drużyna w Gdańsku. Wystarczy powiedzieć, że miejscowa publiczność niejednokrotnie oklaskiwała akcje krakowianek. Zabrakło jednak Hutnikowi kondycji, ostatnie 4 minuty zdecydowanie należały do Spójni. Znowu nie mogłyśmy wystąpić w najsilniejszym składzie. Odnowiła się kontuzja Doniec, palec w gipsie na Kwiatkowska. Być może przy pełnej obsadzie można byłoby pokusić się o sukces nad morzem.

— Zadebiutowała w drużynie 18-letnia Anna Nowotnik!

— Tak, zdobyła sporo punktów. Pierwsze występy należy ocenić pozytywnie, choć przeskok z II do I ligi nie jest łatwy.

— Teraz ostatnie mecze ekstraklasy przed finałowymi grupami...

— Gościmy drużyny poznańskie. Nie jestem hurraoptymistką, ale stać Hutnika na co najmniej I zwycięstwo. Już w Poznaniu toczyliśmy wyrównany bój z Lechem. Własna hala powinna być sprzymierzeńcem krakowianek. Oby tylko nie prześladowały nas kontuzje! Rozmawiał: (jo)